

Pamięć żyć będzie zawsze

Władysław Mazilek, mieszkanka Gostynia, obchodzi właśnie swoje 20 urodziny. Jest jedną z rówieśniczek Polski Ludowej — choć rówieśniczek szczególnych: przyszła na świat w bratniej Jugosławii. Z dumą mówi o swym ojcu — partyzancie marszałku Tito. Z dumą i ze smutkiem: Władzia nigdy nie widziała ojca. Przed jej urodzeniem zginął śmiercią żołnierza w walce o wolność Jugosławii.

Licznych Polaków, byłych partyzantów jugosłowiańskich, żołnierzy Armii Narodowo-Wyzwolenczej, można dziś spotkać w różnych miastach i okolicach Polski. Najwięcej — na Dolnym Śląsku, w okolicy Bolesławca, dokąd z rodzinami i dobytkiem, w 15-tysięcznej zwartej grupie repatriowali się w początkach 1946 r.

SLAWNY BATALION

Polacy, walczący w szeregach jugosłowiańskiej partyzanckiej Armii Narodowo-Wyzwolenczej, tworzyli trzy większe jednostki. Szczególną sławę zyskał sobie Samodzielny Batalion Polski, utworzony na początku 1944 r. na wielkim wiecu zwołanym przez ludność polską, zamieszkałą na terenie Bośni. Do batalionu, liczącego 600 żołnierzy, weszli Polacy walczący już przedtem w różnych oddziałach jugosłowiańskich, a także ok. 200 nowych ochotników — mieszkańców okolic Prnjavoru, Banja Luki, Derwenty i Bosniańskiej Gradiszki, dokąd na przełomie XIX i XX wieku przesiedliło się ok. 20 tysięcy osób z przeludnionych wsi Małopolski.

Samodzielny Batalion Polski wszedł w skład 14 Centralnej Brygady Bośniackiej. W jego dowództwie znalazł

się Jan Kumosz, nauczyciel z zawodu, jego zastępca, garbarz, Jan Drag, Józef Dolecki, Bernard Rozmus i inni. Później, wielu zasłużonych bojowych żołnierzy i oficerów polskiego batalionu zostało odkomenderowanych na odpowiedzialne stanowiska w innych jednostkach. Por. Bernard Rozmus przydzielony został do batalionu ochrony marszałka Tito.

Polaki batalion stoczył wiele ciężkich walk z hitlerowcami.

„Starego” — od pseudonimu pierwszego sekretarza PPR — Marceliego Nowotki. Jak świadczą kroniki jugosłowiańskiej wojny wyzwolenczej — oddział „Starego” mocno dał się we znaki hitlerowcom w wielu końcowych bitwach na terenie Słowenii.

PORUCZNIK KATUSZEWSKI

Na terenie wschodniej Serbii od połowy 1943 r. niemało stracił

Polacy w walce o wolność Jugosławii

Z ŁODZI PRZEZ MAUTHAUSEN

Dzieje innej polskiej jednostki partyzanckiej walczącej na terenie Słowenii rozpoczęły się w... Łodzi. Aresztowana tam przez hitlerowców w połowie 1943 roku liczna grupa działaczy PPR oraz żołnierzy Gwardii Ludowej, znalazła się za drzwiami obozu koncentracyjnego Mauthausen. Po pewnym czasie część grupy wysłano do „Arbeitskommando” — do budowy tunelu w Górnej Słowenii, w pobliżu austriackiej granicy. I tam, na początku 1945 r. jedna ze słoweńskich jednostek partyzanckich, śmiałym wypadem wybiła SS-mańską załogę i uwolniła więźniów.

Polaków było prawie stu. Z miejsca postanowili utworzyć własny oddział partyzancki. Nazwano go oddziałem

hitlerowcom i czetnikom oddział por. Katuszewskiego.

Partyzancką jednostkę utworzyli Polacy, uciekinierzy z kopalni Bor, deportowani tam przez Niemców na roboty przymusowe. Początkowo było ich kilkudziesięciu — pod koniec wojny już niemal 300. W pierwszym okresie oddziałem dowodził kpt. „Nesz”, wysłannik angielskiego dowództwa na Bliskim Wschodzie. Gdy poległ podczas jednej z akcji, na jego miejsce żołnierze wybrali warszawiaka, por. Katuszewskiego.

Wśród ludności serbskiej do dziś żywe są w pamięci liczne akcje bojowe polskiego oddziału: m. in.

śmiały, uwieczony pełnym sukcesem atak na niemiecką kolumnę samochodową, przewożącą czetników, czy też uwolnienie kilku tysięcy więźniów pracujących przy przebijaniu tunelu we wschodniej Serbii.

Oddział por. Katuszewskiego walczył samodzielnie aż do jesieni 1944 r. Połączył się wówczas z jednostkami Armii Radzieckiej, które poprzez Rumunię przebiły się do wschodniej Serbii.

„KU WIECZNEJ PAMIĘCI”...

W opowiadaniach byłych partyzantów — Jugosłowian jak i ludności — przewijają się wspomnienia nie tylko o wyodrębnionych polskich oddziałach. Grupy polskich towarzyszy broni walczyły w składzie 15. 18. 20 i 43 dywizji jugosłowiańskiej Armii Narodowo-Wyzwolenczej. W ostatniej fazie wojny znaleźli się wśród nich również powstańcy warszawscy, którzy po udanych ucieczkach z obozów jenieckich znów chwytali za broń przeciw wspólnemu wrogowi.

Ziemia jugosłowiańska jest — tak jak i polska — znacząca żołnierskimi mogiłami, cmentarzami, pomnikami. Jeden z nich ma dla nas szczególną wymowę. U stóp wzgórza wznoszącego się nad bośniacką wsią Srbac na początku czerwca br. uroczyście złożono po ekshumacji z różnych miejsc walk szczątki ok. 200 Polaków — jugosłowiańskich partyzantów. Obok tablic przy kwaterych legła kamienka była z wrytym napisem:

„Ku wiecznej pamięci polsko-jugosłowiańskiego braterstwa broni w walce z faszyzmem, okupionego krwią poległych żołnierzy”.

KRZYSZTOF ZAREWICZ

W następnym 5-latce

350 tys. mieszkań spółdzielczych

Najpewniejsza droga do własnego mieszkania

W Warszawie rozpoczęły się w sobotę dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Delegatów Spółdzielni Mieszkaniowych, poświęcone zadaniom budownictwa spółdzielczego w przyszłej 5-latce. W zjeździe biorą udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzejowski, wicepremier Zenon Nowak, przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR.

W latach 1966-70 spółdzielczość ma przekazać do użytku 350 tys. mieszkań o 930 tysiącach izb.

Szybki rozwój spółdzielczości — stwierdził w referacie prezes Centr. Zw. Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Witold Kasperki — spowoduje napływanie do niej szeregów tysięcy rodzin o przeciętnych dochodach. Ponadto budownictwo wkroczy

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Reportaż na zamówienie

Pod takim tytułem zamieszczamy reportaże z poszczególnych województw naszego kraju. Mówią one o przemianach, które zaszły tam w ciągu XX-lecia PRL. Dziś reportaż z Katowic.

...Nie tak dawno temu w związku z przebudową Katowic, wyburzono sposobem minerskim jeden z domów przy ul. Różdzieńskiego. W nadchodzącą niedzielę dokonana zostanie podobna operacja. Tym razem ofiarą dynamitu będzie komin byłej huty „Marta”, która znajduje się na tyłach ul. Dzierżyńskiego 26. Celem uniknięcia skutków podmuchu zwracamy uwagę mieszkańcom okolicznych budynków na konieczność otwarcia okien w czasie pracy minerskiej... Ta notatka przykuła na chwilę moją uwagę, kiedy wodziałam rozlagnionym wzrokiem po olbrzymiej płachcie „Trybuny Robotniczej”. Potworny upał, wpadające co chwila do oczu pyłki, duży ruch uliczny, tumany burego kurzu unoszące się nad rozkopanym zupełnie śródmieściem, kawały mi zaćsknąć do spokojnej Łodzi, którą wtedy, z tarasu kilkupiętrowego wieżowca „Prasy” w Katowicach wspominałam jako oazę zieleni.

Notatka w „Trybunie Robotniczej” poleżyła kres mojemu niedoczytaniu. Wahalam się bowiem, o czym napisać w reportażu z Katowic. O burzliwym rozwoju górnictwa (70 kopalni — 90 mln ton „czarnych diamentów” rocznie)? O 3 tys. zakładów pracy w 62 miastach tego najmniejszego w Polsce województwa (3 proc. powierzchni kraju)? O rozbudowie drugiego działu gospodarki śląskiej — hutnictwa? O przemyśle maszynowym — najstarszym — początki jego bowiem sięgają 1610 r.? O chemii? A może o interesującym Łódź, włókiennictwie? Śląsk ma przecież fabryki włókiennicze w Bielsku, Częstochowie i Sosnowcu. A może o kulturze i nowych w dwudziestolecie, powojennej historii Śląska, placówkach teatralnych i muzycznych (Opera Śląska, Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, Filharmonia Śląska, orkiestry symfoniczne w Rybniku i Częstochowie, Operetka Śląska)? A może o wysokiej eksportowej klasie „produkcji” Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”? O górniczych pióropuszcach, o zarobkach i śląskim kulcie pracy?... O tym wszystkim pisałam już wiele razy. Te rzeczy znają uważni czytelnicy prasy. Dlatego też spróbuję napisać pokrótce o rzeczy nowej w Katowicach — o przebudowie tego miasta.

Jego powstanie i żywiołowy rozwój upodabnia je do Łodzi. Czerwone, dwukondygnacyjne budynki z dużą ilością komórek, o drewnianych stropach i małych otworach okiennych, bez podstawowych urządzeń sanitarnych, grupujące się wokół śródmieścia kopalni, wdzierające się do śródmieścia stolicy Śląska, stanowiły o wyglądzie miasta, o którym nie śpiewali poeci. Tego rodzaju osiedla jeszcze przetrwały, mimo że skazane na zagładę — w rejonie Wełnowca, Szopieniec, ulic Debowej i Warszawskiej. Próbowano temu pozabawionemu wdziału urbanistycznego miastu nadać bardziej estetyczny wygląd. W 1935 r. władze miejskie zorganizowały konkurs na zagospodarowanie przestrzenne śródmieścia. Skutków praktycznych tego w mieście nie widać. I jeśli o tym wspominać, to tylko po to, by przytoczyć ciekawostkę — w konkursie brał udział architekt Marian Spychalski, obecny marszałek Polski.

Rozważając obecnie możliwość przebudowy miasta, brano pod uwagę szkodliwy wpływ przemysłu. Zrezygnowano z istniejących w latach 50-tych tendencji kompletnej deglomeracji zakładów przemysłowych. Wartość

niektórych obiektów przemysłowych każe wykluczyć możliwość ich likwidacji. Wszystkie możliwości techniczne w kierunku ograniczenia złego wpływu przemysłu nie zostały jeszcze wyczerpane. Są rejonu, które trzeba odizolować od budynków mieszkalnych. Czym? — oczywiście zielenią.

Zielen, to ambicja Śląska, ambicja głęboko tkwiąca, zakorzeniona (były osiedla, oczywiście stare, gdzie mieszkańcy walczyli z uzasadnionym uporem o śmiesznie wąski pasek zieleni pod oknami, dwa razy dziennie obmywając go ze stale opadającej warstwy pyłu...). Ze społecznego trudu wyrósł 500-hektarowy Park Kultury pomiędzy Katowicami i Chorzowem, który powstał na nieużytkach. Trudno uwierzyć, patrząc na zazieleniony obszar przy wylocie z Katowic w kierunku Częstochowy, że jeszcze niedawno były tam śmietniki i nieużytki. Zmienia swój wygląd wylot w kierunku Bielska i w okolicy Ślemianowic. Władze miejskie i społeczeństwo zazieleniają bardzo energicznie „kieszonki” krajobrazu, pofalowanego i pozbawionego roślinności. Akcja jest planowa, systematyczna. Sprawa zieleni dla miast śląskich jest tak ważna, że podjęto uchwałę, z której to wynika, iż jeżeli jakikolwiek inwestor „wchodzi” w zieleni, musi on zazielenić gdzie indziej taką samą powierzchnię. Dyrekcja Lasów wykorzystuje tę uchwałę maksymalnie, co Katowicom wychodzi tylko na zdrowie. Niejednemu miastu przydałaby się taka uchwała.

Ze śląskiego krajobrazu znikają hałdy. Znika stanowiąca do niedawna główny akcent wysokościowy, hałda w Sosnowcu. Rozbiera się hałdę w centrum Katowic. Na likwidowanie hałd położono taki sam nacisk, jak na zazielenianie miasta.

Ale wrómy do centrum Katowic. Cały czas budowano na obrzeżach miasta (Ligota, Koszutka i inne drobniejsze osiedla). Dopiero trzy lata temu zakończono przebudowę Rynku. W miejscu, gdzie zabudowa była chaotyczna, domy brzydkie, wyrosły piękne kilkupiętrowe gmachy o oryginalnej architekturze, które radykalnie zmieniły wygląd tej części miasta. Powstały szerokie ulice, nowoczesne sklepy, kawiarnie... Zabyłszy nęony. Dopiero w tej chwili jednak przystąpiono do pełnej realizacji przebudowy śródmieścia. Termin jej zakończenia — r. 1967! Zaskakuje to przybyszów z innych miast. Prace są bowiem tak rozległe i imponujące, iż wydaje się, że przeznaczono na przebudowę zbyt mało czasu. Ślązacy szyczą się jednak tym swoim śląskim tempem. Ambicją szybkiej i kompleksowej realizacji reprezentuje gospodarz miasta — pułkownik Jerzy Ziętek. Tempo przebudowy Rynku pozwala wierzyć w dotrzymanie innych terminów. Jak zresztą nie wierzyć, skoro po wojnie w województwie katowickim wybudowano 700 tys. nowych izb, a obecnie rocznie oddaje się do użytku przeciętnie 60 tys.?

Śląskie tempo wymaga nie tylko szybkiej budowy, ale i szybkiej wyburzenia. Na Śląsku nie rozbiera się domu cegła po cegle z zegarmistrzowską precyzją, ale wysadza się dynamitem. Obszar zawarty między ulicami Armii Czerwonej — Mickiewicza — Liebknechta i Dzierżyńskiego — to znaczny

(Dalszy ciąg na str. 3)

Cena 50 gr.

Wydanie A

prahorami

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIX Łódź, niedziela 28 i poniedziałek 29 czerwca 1964 roku Nr 153 (5462)

J. Broz - Tito i Wł. Gomułka zwiedzili Śląsk i woj. krakowskie

W sobotę prezydent Josip Broz-Tito wraz z małżonką i I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką oraz towarzyszącymi im osobistościami jugosłowiańskimi i polskimi przybyli specjalnym pociągiem do Katowic.

Śląsk jest pierwszym etapem kilkuniedniowej podróży prezydenta po Polsce.

Na placu przed nowoczesnym pawilonem katowickiego dworca zebrały się w sobotę rano wielotysięczne tłumy.

Na peronie dworca na przyjazd pociągu oczekiwali przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i państwowych oraz delegacje kopalni i hut.

Jest godz. 8.50 — pociąg specjalny wjeżdża na dworzec. Do drzwi wagonu, w którym ukazują się Josip Broz-Tito i Władysław Gomułka, podchodzi członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW — Edward Gierek i członek Rady Państwa (A) Dalszy ciąg na str. 2

W Belwedrze dokonano aktywnych dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi z okazji wizyty w Polsce prezydenta Jugosławii J. Broz-Tito. Na zdjęciu: Prezydent Tito i I sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka w chwili po dekoracji. CAF



Po wizycie w Szwecji

Premier Chrushczow udał się do Norwegii

Po pięciodniowym pobycie opuścił w sobotę Szwecję na pokładzie statku „Baszkiria”

szefer rządu radzieckiego Nikita Chrushczow, udając się z następną wizytą do Norwegii.

W swym przemówieniu pożegnania premier rządu szwedzkiego Tage Erlander wyraził nadzieję, iż wizyta Chrushczowa oraz towarzyszących mu osobistości stanie się bodźcem dla rozszerzenia wymiany doświadczeń we wszystkich dziedzinach interesujących oba kraje. W obecnej sytuacji należy dążyć do umocnienia pokoju drogą kontaktów i rokowań, cierpliwie pracując nad znalezieniem sposobów rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych. Uważam pańską wizytę w naszym kraju — oświadczył premier Erlander — za ogólnie w tej pracy nad rozwijaniem wzajemnych kontaktów i rozmów.

Premier Chrushczow podziękował w swym przemówieniu za serdeczne przyjęcie, jakie zgotował mu rząd i naród Szwecji.

Interesy naszych narodów — kontynuował Chrushczow — wy

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Prof. dr Ary Szternfeld w pierwszych dniach lipca przyjedzie do Łodzi Światowej sławy uczonego, pioniera kosmonautyki weźmie udział w spotkaniu z Czytelnikami „Dziennika Łódzkiego” O szczegółach poinformujemy wkrótce!

Rozmowy Segniego z czołowymi politykami

W sobotę prezydent republiki Antonio Segni, rozpoczął konsultacje z czołowymi politykami...

Zapowiedziane jest również przyjęcie byłych przewodniczących obu izb parlamentu i byłych premierów...

W kołach obserwatorów wyraża się obawa, że kryzys nie będzie łatwy do rozwiązania...

J. Broz - Tito i Wł. Gomułka na Śląsku i w woj. krakowskim

(A) Dokończenie ze str. 1

stwa, przewodniczący Prezydium WRN - Jerzy Ziętek oraz inni przedstawiciele miejscowych władz...

Wśród gorących owacji na cześć przywódców ZKJ i PZPR goście i gospodarze przechodzą na plac przed dworcem...

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych. Kompania honorowa WP oddaje prezydentowi Jugosławii honory wojskowe...

Zabiera głos prezydent Tito. Przekazuje mieszkańcom Śląska życzenia pomyślnego rozwoju od narodu jugosłowiańskiego...

Przyjechaliśmy do Polski, aby wymienić poglądy na problemy dalszego zacieśnienia współpracy naszych krajów...

W kołach obserwatorów wyraża się obawa, że kryzys nie będzie łatwy do rozwiązania...

jedność poglądów w sprawie dalszego zacieśnienia tej współpracy.

Przemówienie Broz-Tito, zebrane na placu przed dworcem tysięczne tłumy przyjmują długo nie milknącą owacją na rzecz jednoci naszych krajów...

Następnie wyruszają w objazd górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Trasa przejazdu wiedzie z Katowic przez Chorzów, Bytom, Zabrze, Rudę Śląską i Świętochłowice.

Kolumna samochodów powraca do Katowic.

W godzinach popołudniowych Edward Gierk i Jerzy Ziętek wydal na cześć prezydenta SFRJ i jego małżonki uroczysty obiad.

Wziął w nim udział Władysław Gomułka oraz wszystkie osobistości jugosłowiańskie i polskie towarzyszące przywódcom obu krajów...

Bezpośrednio po obiedzie goście udali się na nowy dworzec w Katowicach...

gości - sznur samochodów rusza. Trasa prowadzi do Brzezinki w stronę głównej bramy b. obozu śmierci. Na dziedzińcu słynnego bloku nr 11 pod ścianą śmierci, Josip Broz-Tito składa wieniec opleciony szarfami o narodowych barwach Jugosławii...

Z terenu b. obozu zagłady - powrót na dworzec w Oświęcimiu. Tu z Josipem Broz-Tito żegna się Władysław Gomułka...

Na peronie dworca Josipa Broz-Tito wita członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab...

W godzinach wieczornych prezydent Jugosławii wraz z małżonką i towarzyszącymi osobistościami przybył do Krakowa.

Na peronie dworca Josipa Broz-Tito wita członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab, który będzie towarzyszył prezydentowi SFRJ w czasie jego pobytu w Krakowie...

PRZY TELEFONIE M. Tatarkówna - Majkowska

- Słucham, przy telefonie Tatarkówna...

- Tu „Dziennik Łódzki” - dzień dobry. Przekazujemy delegacji serdeczne pozdrowienia z Łodzi...

- Czujemy się znakomicie. Przyjęcie zgotowano nam niezwykle serdeczne. Dziwić się temu nie należy...

Na lotnisku w Moskwie oczekiwali nas przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR...

W Iwanowie zamieszkalimy w apartamentach hotelu „Moskwa”. W dniu wczorajszym zwiedziliśmy kombinat bawełniawiskozowy im. Frolowa...

nijając 12 tysięcy pracowników. Dyrektor kombinatu A. Wiatkin gościł w ub. roku w Łodzi...

W przyszłą sobotę powinniśmy być już w Polsce. - Dziękuję za rozmowę. - Do zobaczenia.

Rozmawiał: A. STAJAN

N. Chruszczow w Norwegii

(B) Dokończenie ze str. 1

wymagają, aby dobrosąsiedzkimi stosunkami między Związkiem Radzieckim i Szwecją nadal rozwijały się i umacniały się...

Szczera wymiana poglądów, jakiej dokonaliśmy na temat szerokiego kręgu zagadnień stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania...

Nasze punkty widzenia na wiele zagadnień związanych z utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego są zbliżone pod wieloma względami...

FRANCUSKA „siła uderzeniowa”

W piątek, w doświadczalnym centrum lotnictwa francuskiego w Mont de Marsan (Landes), dziennikarze zapoznali się po raz pierwszy z samolotem „Mirage 4”...

Z udzieleniem przy sposobności wyjaśnień wynika, że pierwsza eskadra samolotów tego typu wyposażona w bomby atomowe zostanie sformowana na w jesień bieżącego roku.

Najpewniejsza droga do własnego mieszkania

(C) Dokończenie ze str. 1

szerzej do małych miast i miasteczek. Wypływają stąd dwa wnioski. Po pierwsze, standard wyposażenia mieszkań należy zróżnicować...

Podstawowa forma budownictwa spółdzielczego w latach 1966-70 będzie nadal budownictwo osiedlowe o dotychczasowym poziomie wyposażenia...

Rozwój spółdzielczości i nabywanie doświadczenia - powiedział na zakończenie S. Jedrychowski...

W piątek, w doświadczalnym centrum lotnictwa francuskiego w Mont de Marsan (Landes), dziennikarze zapoznali się po raz pierwszy z samolotem „Mirage 4”...

Dzień Stoczniozca

Na całym Wybrzeżu 35-tysięczna rzesza stoczniowców obchodzi swoje święto. Centralne uroczystości Dnia Stoczniozca, odbyły się w tym roku w sobotę 27 bm. w Gdańsku.

Bilans przemysłu okrętowego jest ogromny. W 16 lat, od chwili wodowania pierwszego „Soldka”, stoczniovcy przekazali krajowym i zagranicznym armatorom 686 statków...

Następnie wicepremier Tokarski i minister Darski udekorowali najbardziej zasłużonych pracowników gospodarki morskiej...

produkuje około 300 statków o tonażu 2,3 miliona ton, a więc w pięć lat wykonają produkcję w przybliżeniu równą 16-letniemu dorobkowi...

Uroczystym momentem akademii było wreczenie przedstawicielom załogi portu gdańskiego sztandaru Rady Ministrów i CRZZ dla przodującego przedsiębiorstwa w resorcie żegluga...

Następnie wicepremier Tokarski i minister Darski udekorowali najbardziej zasłużonych pracowników gospodarki morskiej...

Szczere oklaski dla zespołu białoruskiego

Państwowy Białoruski Zespół Pieśni i Tańca, pozostający pod kierownictwem artystycznym Gienadija Cytowicza, bawi w Polsce już od 18 czerwca...

Niektórzy z nas wtulali go jak dobrego znajomego, pamiętamy go bowiem z jego występów podczas V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie w 1955 r.

Jak dowiadujemy się, repertuar naszych miłych gości składa się z 400 pieśni i 50 tańców. Mielśmy sposobność zobaczyć tylko cząstkę tak bogatego zestawu - ale

cząstkę niezwykle charakterystycznie mówiącej o możliwościach artystycznych białoruskich śpiewaków i tancerzy.

Dla nas, lubiących pewną „egzotykę”, przede wszystkim niezwykle ciekawe były te pieśni białoruskie, które w jakiś sposób nawiązywały do przegalonego (dobrze znanego Mickiewiczowi!) folkloru tamtejszego ludu...

Słowem interesujący repertuar i niemniej interesująca klasa interpretatorska!

Przed egzaminami na wyższe uczelnie

Za kilka dni tysiące kandydatów na wyższe uczelnie przystąpi do egzaminów wstępnych (egzaminów w szkołach artystycznych już trwają).

Na 32 uczelnie podległe Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego zgłosiło się dotychczas ok. 53 tys. kandydatów. Przyjętych zostanie jednakże tylko 23 tys. osób...

Główną przeszkodą w przyjęciu w tym roku na studia większej liczby młodzieży - powiedział H. Golański - jest ograniczona liczba miejsc w domach studenckich.

Od I do II festiwalu piosenki Rok urodzaju

(Od naszego wysłannika)

Opolska aura stara się wynagrodzić utkwę, jaka powitała pierwszy dzień festiwalu. Piękna, upalna pogoda towarzyszy wszystkim występom, odbywającym się przedcześnie w amfiteatrze pod gołym niebem...

Wczoraj przed południem odbyło się spotkanie dziennikarzy z jurorami festiwalu, przewodniczącym St. R. Dobrowolskim i kompozytorem. Dyskusja toczyła się wokół problemów polskiej piosenki i ich odbioru na festiwalu.

Wczoraj przed południem i wieczorem odbyły się 2 ostatnie koncerty, w których występy były punktowane przez jury. Dnia dwa konkursy, po południu „Gigant” z niespodziankami, a wieczorem koncert laureatów, transmitowany przez telewizję.

Wczoraj przed południem odbyło się spotkanie dziennikarzy z jurorami festiwalu, przewodniczącym St. R. Dobrowolskim i kompozytorem. Dyskusja toczyła się wokół problemów polskiej piosenki i ich odbioru na festiwalu.

Dziś już dyskutować nie trzeba na temat: czy dobrze czy źle jest z polską piosenką, zastanawiać się nad jej charakterem, stylem i interpretacją.

Wczoraj przed południem i wieczorem odbyły się 2 ostatnie koncerty, w których występy były punktowane przez jury.

Wczoraj przed południem i wieczorem odbyły się 2 ostatnie koncerty, w których występy były punktowane przez jury.

Jak wykorzystać surowce wórnne

Międzynarodowa konferencja w łódzkiej Instytucie Włókiennictwa

Z roku na rok, dzięki rozwojowi produkcji włókien sztucznych i syntetycznych, możemy zmniejszać import wlny. Obecnie spadkowa tendencja objęta także bawełną. Przyczynia się do tego m. in. postęp w wykorzystaniu surowców wórnnych.

Ostatniemu problemowi poświęcona była międzynarodowa konferencja z udziałem naukowców NRD, Czechosłowacji, Węgier i Polski, zorganizowana w Instytucie Włókiennictwa w Łodzi...

Opinia prasy francuskiej

Granica na Odrze i Nysie w deklaracji 3 mocarstw zach.

Komentatorzy prasy paryskiej podkreślają, że polska granica zachodnia na Odrze i Nysie była przedmiotem ostrej kontrowersji między mocarstwami zachodnimi w toku opracowywania trójstronnej deklaracji w sprawie niemieckiej.

Na ten sam element sytuacji zwraca uwagę komentarz...

Jak wykorzystać surowce wórnne

Międzynarodowa konferencja w łódzkiej Instytucie Włókiennictwa

Z roku na rok, dzięki rozwojowi produkcji włókien sztucznych i syntetycznych, możemy zmniejszać import wlny. Obecnie spadkowa tendencja objęta także bawełną. Przyczynia się do tego m. in. postęp w wykorzystaniu surowców wórnnych.

Ostatniemu problemowi poświęcona była międzynarodowa konferencja z udziałem naukowców NRD, Czechosłowacji, Węgier i Polski, zorganizowana w Instytucie Włókiennictwa w Łodzi...

Kronika wypadków

Pełne ręce roboty mieli wczoraj funkcjonariusze MO. Wzmianki Władysława, sprawiły, że między godz. 18 a 21.30 interweniowano 40-krotnie. W większości były to awantury domowe i rodzinne. Kilku Władysławów trafiło do Izby Wyrzecz wien.

„Cud w Faras”



go splonęły całkowicie dwa namioty, a trzej nasi asystenci z poświęceniem ratując przed ogniem freski (nie zginął ani jeden, stracili sami wszystko, co mieli, nawet ubrania).

Trudny był i transport, nie mówiąc już o poprzedzającym go pakowaniu, które było istną ceremonią. Freski powdrowały najpierw statkiem-sandalem po Nilu do Hailfy, z Hailfy do Sudanu pociągami, a stamtąd, załadowane na „Monte Cassino” popłynęły przez Suez i Morze Śródziemne. Statek wioził tylko bawełnę i freski, co tym ostatnim wyszło na dobre, bo bawełna pochłania wilgoć.

Jak długo będzie trwała konserwacja tych bezcennych skarbowca tych bezcennych skarbowca tych bezcennych skarbowca

Na półtora roku. Zaprosiliśmy do współpracy również Pracownię Konserwatorską. Nad freskami pracować będzie 10-osobowa grupa konserwatorów. Ale w miarę kończenia pracy nad poszczególnymi dziełami, będą one udostępniane, po 2-3, publiczności w Muzeum Narodowym. A teraz ciekawostka: Od czasu naszego odkrycia w Faras ceny na antyki koptyjskie wzrosły 50-krotnie. Moda na nie zapanowała nie tylko wśród turystów, ale i wśród archeologów. Misja holenderska prowadzi poszukiwania fresków na północ, a misja angielska na południe od Faras.

— Przy okazji, panie profesorze: co się dzieje w innych polskich stacjach polskiej archeologii?

Zakończyliśmy VI sezon wykopaliskowy w Palmyrze, prowadzimy dalej wykopaliska w centrum Aleksandrii, przy odkrywaniu term rzymskich. Ostatnio natrafiliśmy tam na starożytny teatr, prawdopodobnie z okresu ptolemejskiego. Nie wiem jednak, czy zdążymy ukończyć prace nad tym odkryciem, ponieważ nasz kontrakt z Aleksandrią podpisany jest tylko na 2 lata.

Zimą rozpoczniemy wykopaliska w Dongoli, między III a IV kataraktą Nilu. Ten teren nie był nigdy jeszcze obiektem zainteresowania archeologów. Wprawdzie klimat jest tam podły, ale grudzień — styczeń sa miesiącami najzdrowszymi. Latem przyszłego roku na reszcie będziemy mogli przystąpić do wykopalisk na Cyprze.

— Jeśli mi wiadomo, to pan profesor o tej porze raczej rzadko przebywa w kraju?

— O tej porze zazwyczaj już jestem, ale istotnie w tym roku wróciłem nieco wcześniej z Palmyry, żeby być podczas przyjazdu fresków do kraju. Nie na długo jednak. Właśnie otrzymałem depeszę z Egiptu, wzywającą mnie na 2 lipca, na posiedzenie międzynarodowej komisji ekspertów w sprawie świątyni w Abu Simbel. Cięcie tego obiektu jeszcze się nie rozpoczęło.

— A urlop?

— W sierpniu, w Szwajcarii. — Nic dziwnego, że na urlop szuka pan profesor najchłodniejszego zakątka w kraju. Zyczymy miłego wypoczynku.

Rozmawiała: T. WOJCIECHOWSKA

W STANACH ZJEDNOCZONYCH, W OLBRYMIM PRZEDSIĘBIORSTWIE, ZATRUDNIAJĄCYM 300 TYSIĘCY LUDZI, PEWIEN DYREKTOR PRZEZ 13 LAT NIEPRZERWANEJ PRACY WYDAŁ AŻ... SIEMIEŃ ZARZĄDZEŃ I INSTRUKCJI WEWNĘTRZNYCH.

TA AUTENTYCZNA HISTORIA, CYTOWANA NIEDAWNO W PRASIE, KRAZYŁA JAKO NAJBARDZIEJ AKTUALNY DOWCIP PODCZAS KONFERENCJI NAUKOWEJ NT. „KULTURA STANOWISKA KIEROWNICZEGO”. UCZESTNICZY TEJ KONFERENCJI, ZORGANIZOWANEJ PRZEZ ODDZIAŁ ŁÓDZKI TNOK I SOCJOLOGÓW Z POLSKIEJ AKADEMII NAUK, ZASTANAWIALI SIĘ NAD „MODELEM” KIEROWNIKA W SYSTEMIE GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ.

Kierownik przedsiębiorstwa kapitalistycznego ma jasno spretyczowane zadania: walka z konkurencją i zysk. Działalność przedsiębiorstwa socjalistycznego natomiast jest wypadkową dwóch założeń: z jednej strony — centralne planowanie dla całego państwa, z drugiej — „oddolna” inicjatywa komórek wykonawczych.

Na innych zasadach również opierają się u nas stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy. Kierownik nie tylko obowiązany jest szanować godność każdego z pracowników, musi również uznawać ich rolę jako współgospodarzy przedsiębiorstwa, musi liczyć się z głosem organizacji społecznych i politycznych w zakładzie.

Wspominamy o tych sprawach pozornie oczywistych, gdyż bez tego trudno uświadomić sobie nieprzystatność starych wzorców kierowania i konieczność wypracowania nowych. Powiedzmy sobie szczerze, iż dobry kierownik, umiejący łączyć sukcesy produkcyjne i sztukę współpracy z załogą, jest jeszcze u nas rzadkością. No cóż, dwadzieścia lat, to okres zbyt krótki, by zdążyć już wykształcić się tradycje i normy postępowania.

Na podstawie licznych obserwacji, socjologowie wyróżniają u nas

cztery typy kierowników

Typ I — „funkcjonariusz”

Uważa, że najważniejszą rzeczą jest dobre obmyślenie schematu organizacji, ustalenie zależności między stanowiskami oraz sformułowanie regulaminu uprawnień i zadań każdego pracownika. Przeciwną złą funkcjonaria przedsiębiorstwa są — jego zdaniem — braki w przysyłanych „z góry” przepisach. Oczekuje ich zmiany, ale sam się do tego nie przykłada. Może potrafiłby dobrze kierować instytucją już „gotową”, pod każdym względem uporządkowaną. Bieda tylko, że takie właściwie nie istnieje.

Typ II — „inżynier”

Nie ogląda się wyłączenie na zwierzchników, nie oczekuje zmian przepisów. Proponuje usprawnienia, stara się wykonać ich użyteczność. Chciałby stworzyć niezawodny system, w którym raz na zawsze przedyskutowane i przyjęte sposoby działania, pozwalałyby skierować całą energię na realizację zadań przedsiębiorstwa. Bezspornie — wartościowy, gubi się jednak, nie wykazuje należytej elastyczności, gdy zadania rozsądząją ów „niezawodny system”.

Typ III — „strateg”

Nie dąży do stworzenia uniwersalnego, zawsze użytecznego schematu, ale w zależności od zadań, wybiera technikę i środki działania. Cenną jego cechą jest operatywność, ale z drugiej strony — łatwo przychodzi mu zaniedbać te odcinki pracy, których aktualnie nie uważa za pierwszoplanowe.

Typ IV — „wychowawca”

Liczy się przede wszystkim z opinią, jaką jego postępowanie wywołuje wśród załogi. Unika wydawania doraźnych poleceń, stara się kształtować poglądy, stwarzać trwałe przyzwyczajenia i nawyki, które niejako samoczynnie podyczą do działania podległy mu zespół. Dobry to kierownik, rozumny i ludzki, ale w trudnej sytuacji może się okazać zbyt „miękki”.

Cztery wcielenia kierownika

Niezależnie od przynależności do określonego typu, wspólną cechą naszych dzisiejszych kierowników jest nadmierne zapracowanie. Jak wykazały badania, przeciętny dyrektor przedsiębiorstwa

pracuje 11 godzin na dobę.

Zdaniem socjologów, dzieje się tak, ponieważ oprócz „organizacyjnych funkcji kierownika” spełnia on niepotrzebnie różne funkcje dodatkowe, które z powodzeniem mógłby przekazać podwładnym.

Dlaczego więc nie przekazuje? To problem nadzwyczaj złożony. Czasem decyduje szlachetna obawa, czy podkomendny, który do tej pory wykonywał tylko polecenia, potrafi podjąć poważnym zadaniom i odpowiedzialności. Czasem w grę wchodzi lęk, by usamodzielniony pracownik nie „przerósł” swego szefa.

Zasadnicze znaczenie mają jednak dwa inne czynniki: po pierwsze — z powodu braku aurytety i odwagi cywilnej zwierzchnik po prostu boi się coś nakazać podwładnemu, woli sam to wykonać; po drugie — rezerwuje dla siebie pewne czynności drugorzędne, gdyż w ten sposób podświadomie

udaje mu się uciec od rzeczywiście trudnych funkcji kierowniczych (niby brak już czasu), od czekających na rozstrzygnięcie ważnych spraw całego przedsiębiorstwa.

W świetle tych uwag warto również zastanowić się nad pojęciem:

„człowiek niezastąpiony”

Często właśnie za takiego — w opinii zwierzchników — uważany bywa jeden kierownik przedsiębiorstwa, czy instytucji. Jest nadzwyczaj aktywny; ceni się go na wagę złota.

Jeśli mu się jednak przyjrzyć bliżej — twierdzą naukowcy — robi on wrażenie generała otoczonego samymi podoficerami. Wyróżnia się nie tym, że zna wszystkie problemy przedsiębiorstwa, lecz — że on jeden je zna. Nikogo nie w tajemniczo w istotne sprawy, nikomu nie powierza poważnych zadań, w efekcie więc nie potrafi odróżnić ludzi wartościowych od karierowiczów, bez czego nie uda się skompletować dobrej załogi. A jeśli nawet taką zastał, w krótkim czasie zmarnuje dorobek swego poprzednika, ponieważ nie stara się o podnoszenie kwalifikacji personelu, lecz tłumii wręcz takie tendencje.

Wynikałoby z tego, że „człowiek niezastąpiony” jest niezwykle groźny dla przyszłości każdego zakładu, czy instytucji. Póki jest, wszystko się jakoś trzyma, mogą być nawet dobre wyniki, gdy jednak odejdzie — pozostawi po sobie pustkowie.

Oczywiście, definiowanie postaw ludzi zajmujących stanowiska kierownicze i wykazywanie błędów, jakie popełniają oni w pracy, nie było jedynym celem wspomnianej na wstępie konferencji naukowej. Na tej podstawie dopiero szukano nowych sposobów kierowania, starano się wypracować jakieś „reguły gry”.

Rzecz jasna, nie rozstrzygnie się tych trudnych spraw podczas jednej, najbardziej choćby owocnej konferencji. Na razie więc warto przynajmniej wieść, gdzie tkwią źródła nieporozumień, jakie są przyczyny porażek ludzi przejawiających nieraz najlepszą wolę, ofiarnych i oddanych.

Niejedn kierownik potrafi zapewne na podstawie tych uwag skorygować swoje postępowanie, niejedn, zespół pracowników lepiej zorientuje, zrozumie trudności i kłopoty swego zwierzchnika, postara się przyjść mu z pomocą.

J. BRYSZ

P.S. Przy pisaniu tego artykułu korzystałem przede wszystkim z referatów dr Salomei Kowalewskiej i dr Stanisława Kowalewskiego oraz z wypożyczenia niektórych uczestników dyskusji.



„Societa onorata” — państwo w państwie

Nazywają ją „wdowa z trzydziestką osemką”, zawsze bowiem nosi przy sobie pistolet tego kalibru. I tylko jej zasługą jest fakt, że 23 bandytów sycylijskiej mafii zasiadło na ławie oskarżonych przed sądem w Palermo. Serafina Battaglia-Leale, której mafia zamordowała męża i adoptowanego syna, powiedziała przed sądem: — Moje zeznania przyczyniają się zapewne do tego, że bramy więzienia zamkną się za tymi zbrodniarzami na długie lata. Ale gdybym mogła, powiesiłabym ich własnoręcznie...

9 kwietnia 1960 r. Stefano Leale, drobny handlarz kawy w Palermo zastrzelony został skrytobójczo z wyroku mafii. Według zeznań żony — Serafiny był to akt zemsty za odmowę płacenia haraczu. Jego syn Lupo znał — w przeciwieństwie do policji — sprawców zbrodni, popełnionej na

ojcu. Postanowił ją pomóc, nie zdążył jednak i sam padł ofiarą wszechwładnej mafii.

Morderstwa, wymuszenia, kradzieże są na Sycylii chlebem powszednim, mimo iż rząd włoski pod presją opinii publicznej kraju, wydał ostatnio mafię zdecydowaną walkę. Ściągnięto na wyspę silne oddziały wojska i karabinierów, doświadczonych wywiadowców służby śledczej. Na szeroka skalę zakrojona walka z mafią prowadzona jest jednak, niestety, w ciemno. Wszystkich bowiem obezwładnia strach! Sycylijczycy mówią: policja odejdzie — mafia pozostanie i wtedy się z nami rozprawi. Nikt więc nie chce mówić, obawiając się konsekwencji. A mówić mogłoby wielu ludzi, niemal co drugi mieszkaniec wyspy. Jedynym wyjątkiem jest — jak dotąd — Serafina Battaglia - Leale, która przelamała

zmnowę milczenia i wskazała 30 członków mafii. Ujęto i osadzono w więzieniu tylko 23, reszta zbiegła, co świadczy o silnych powiązaniach sycylijskiej policji z mafią.

Prasa włoska lewicowa i umiarkowana sceptycznie ocenia dotychczasowe wysiłki rządu w walce z mafią. Nie wróży mu też sukcesów na najbliższą nawet przyszłość, jeśli pozostanie wyłącznie przy metodach polegających na represjach policyjnosądowych. Mafia bowiem jest zjawiskiem socjalnym, tragiczną spuścizną z początków ub. wieku, kiedy wyspą zawałował Napoleon. Z owych lat datują się początki mafii, w której — jak wówczas, tak i dziś — główną rolę odgrywają właściciele latyfundiów ziemskich, potomkowie starożytnych, podupadłych rodów, szybko bogacący się spekulanci, nierozważnie kler.

Mafiosi znajdują się wszędzie, utrzymują w bezwzględny posłuchu całą ludność przy pomocy terroru, grabieży i mordów. Tu prawa i obowiązki dyktują nie ustawy i przepisy, lecz „societa onorata” — mafia — państwo w państwie. Każdy przejaw nieposłuszeństwa, samodzielności, każda próba wylamania się spod władzy mafii zagrożone są jedną tylko karą — śmiercią. Korupcja, przekupstwo, a przede wszystkim nędza, podniesione są do godności norm powszechnie obowiązujących.

Nawet prasa prawicowa nie ukrywa, że bez przeprowadzenia radykalnych reform społecznych i równoczesnego podnoszenia świadomości i wykształcenia Sycylijczyków walka z mafią traci donkiszoteria i trwać będzie jeszcze przez całe pokolenia.

Oprac. J. BIN.

Miasto na węglu

(Dokończenie ze str. 1)

centrum — jest rozkopane. Trwa w tej chwili budowa drogi i ronda, hotelu komunalnego, a na zapleczu centrum pierwszej w Katowicach placówki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W centrum znajduje się hotel „Orbis”, główny dworzec autobusowy, cały zespół budynków usług ogólnomiejscowych i długi, 16-kondygnacyjny blok mieszkalny dla 3.000 mieszkańców.

Uszczknęto i kawałek ziemi dla zieleni. Będzie jej mało — śródmieście jest ciasne, ale wysoki poziom zagospodarowania podwyższy jej walory użytkowe. Przewidziano też budowę konstrukcyjnie b. ciekawej hali widowiskowo-sportowej.

Przy przebudowie śródmieścia wyłonił się problem aż nadto w Katowicach (na wszystkich terenach górniczych) znany — problem

szkód górniczych. Zapadanie się wybranych z węgla filarów powoduje uszkodki terenu i zarysowanie, osuwanie się domów na powierzchni. Bogate pokłady węgla pod samym centrum miasta są eksploatowane. Dlatego też konstruktorzy domów mają na Śląsku dwa razy trudniejsze zadania niż gdzie indziej. Przy projektowaniu należy przewidzieć specjalną konstrukcję, która o 20 proc. podraża koszty budowy domów. Obawa przed szkodami górniczymi ma wpływ i na architekturę miasta. Domy nie mogą być tak lekkie i ażurowe, jak gdzie indziej.

Niestety, łamy nasze są ciasne. Nie udało mi się zmieścić wszystkich, co widziałam, słyszałam. Gorąco namawiam do odwiedzenia Katowic jak najprędzej. Za trzy lata będą zupełnie inne.

ALINA PONIATOWSKA



Więc Godrano, z której pochodzą mordercy Stefano Leale jest silnie obsadzona przez policję. Władze przestępują tu aktualnie wszystkich mieszkańców. Na zdjęciu: policjanci odprowadza do domu matkę i żonę jednej z ofiar mafii.

czyli wszystko dla wszystkich



Pewien zlotowity kaznodzieja porównywał upadek zaawansowanego grzesznika z losem okretu miotanego przez burzę.

— Potężne grzywy przelewają się przez pokład — grzmiał. — Zagle w szurpach! Reje polamane! Maszły obalone! Ster odmawia posłuszeństwa! Okret nieuchronnie niesiony jest na skały! Wszelka na dzieła stracona! Co czynić?!

W tym miejscu obecny w kościele stary marynarz nie wytrzymał i wrzasnął:

— Rzuć kotwicę, ty szurcze lądowy!

NIEZDECYDOWANY

— Nie wiem doprawdy, co by tu kupić żonie na imieiny?

— Zapytaj ją o to.

— Coś ty zwariował! Skąd wziąbyłm tyle pieniędzy...

ZOOLOGIA

— Tatusiu, profesor mówił nam dzisiaj, że zwierzęta dostają co roku no we futra...

— Dobrze, moje dziecko, tylko nie mów o tym mamie...

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Jack Fishman w swej książce „Winston i Klementyna” (ukazała się w Anglii) przytacza taki fakt: w czasie wojny detektywi Scotland Yardu, lekając się, by Churchill nie został otruty — wrzucali do ognia wszystkie stodycze i cygara nadsyłane przez anonimowych wielbicieli angielskiego męża stanu. Pewnego dnia, a było to akurat przed gwiazdką — na Downing Street nadeszła przesyłka zawierająca wspaniały tort, który został natychmiast skonfiskowany przez policjanta. Ale Klementyna, żona Churchilla, zdażyła to zobażyć. Był tak niesłychanie apetyczny, że uprosiła inspektora policji, by postarał się dowiedzieć, skąd ciasto pochodzi. Wywiad „od kryła”, że tort został zrobiony przez dwie starszki zamieszkałe na prowincji, które oszczędzały przez rok, by upiec ów smakołyk. Tort znalazł się więc na świątecznym stole Churchillow!

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Slawę najlepszych w kraju kalafiorów zdobyły warzywa Markuli na Gelotica z jugosłowiańskiej wyspy Korcula. Zapytany o tajemnicę wspaniałego smaku kalafiorów, ogrodnik zdradził sekret: podlewał swoje kalafiory... winem.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Biuro królowej Elżbiety wydaje co rok biuletyn o życiu ptaków w królewskim parku. Poddani mogą się więc dowiedzieć, m. in. że: nowe budki bardzo się somow podobają lub, że jedna z labędzi zdechła na skutek poknięcia haczyka od wędk.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Dlaczego w czasie snu nie tylko śpimy, lecz także śnimy? Jak podaje „New York Times”, dr William Dement przedstawił no-

we objaśnienie tego problemu. Dr Dement sądzi, że sny pojawiają się pod działaniem toksyny, którą wytwarza w ciągu dnia centralny układ nerwowy.

Jest to pierwsza próba wytłumaczenia snów działaniem określonego związku chemicznego; odbiega ona od dotychczasowych hipotez na ten temat.

W czasie doświadczeń na zwierzętach, dr Dement zgromadził szereg faktów, które zdają się przemawiać za jego koncepcją.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

W miasteczku francuskim Quincie-en-Beaulais odbył się w połowie maja międzynarodowy kongres żartownisiów i sztukmistrzów. Przyjechało ich 500 i zaprezentowali 250 zupełnie nowych „wynalazków” w dziedzinie sztuk magicznych. Za najbardziej pomysłowy uznano wynalazek amerykański. Jest to kalendarz zawierający niebieski atrament. Rzuca się tym kalamburzem np. w zwierzęta lub małe — najciekawiej, gdy ma nieskazitelnie białą koszulę. Ofiara staje się niebieska od stóp do głowy i... może dać wypowiedzieć lub zażądać rozvodu, ewentualnie za wezwaniem piegiarzysty z zakładu dla umysłowo chorych. Ale w trzy minuty później — piamy same znikają, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Brytyjski dziennik „Evening Standard” opisuje przegrodę, jaka spotkała pewnego Amerykanina, który zatrzymał się w jednym z hoteli londyńskich i poprosił, by podano mu „angielskie śniadanie”.

Kelner narodowości hiszpańskiej przyniósł mu natychmiast szynkę irlandzką z duszkiem pomidorami, włoskim francuskim i masłem nowozelandzkim. Nie zabrakło także konfitury amerykańskiej i herbaty z Cejlonu.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Amerykański student Jack Ohlson był od kilku lat zaprzyjaźniony z Lucy Johnson, córką prezydenta. Obecnie by być blisko swej ukochanej, Ohlson przyjął posadę w działy w Kongresie Waszyngtońskim. Dowiedziawszy się o tym prezydent Johnson powiedział: Nie nie szkodzi. Kazałem córce posługiwać się w gmachu Kongresu tylko szkodami.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

Sędzia na przedmieściu londyńskim zwerbował dość niezwykłą metodą dwóch nowych ochotników do armii brytyjskiej (jak wiadomo, po wojnie przywrócono tam tradycję nie zabierania ochotników). Gdy stawiono przed jego obliczem dwóch młodych, ale już do brze znanych złodziei sklepowych, sędzia oświadczył, że mogą wybrać jeden z dwóch sposobów pokuty za swoje czyny: albo pójść na dłuższy czas do mamra, albo zgłosić się ochotniczo do wojska, przy czym w tym drugim wypadku otrzymają karę więzienia w zawieszeniu. Obaj wybrali wojsko.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

DRZEWO — TO TAKA ROŚLINA, KTÓRA MOŻE STO LAT STAĆ W MIEJSCU, A POTEM NAGLE ZNAJDUJE SIĘ TUŻ, PRZED GŁOWĄ KIEROWCY.



— Zapamiętajcie sobie na zawsze — ja tutaj jestem szefem i ja biorę miarę...

Książki czekają na was

Swoje wielkie dzieło epickie — „Rosja we krwi skapana” Artiom Wiesioły pisał, poprawiał, uzupełniał przez lat kilkanaście, a gdyby nie aresztowanie i śmierć w 1939 roku, zakończyłby chyba wreszcie tę monumentalną zakrojoną książkę i oddał ją do rąk czytelników w pełnym kształcie i wymiarze. Lecz i to, co opublikowano z zamierzonej książki w Związku Radzieckim w latach trzydziestych i co obecnie ukazało się w przekładzie polskim*) jest dokumentem literackim wyjątkowej miary. Jako wiarogodne świadectwo i obraz burzliwego, trudnego, dramatycznego okresu po Rewolucji Październikowej, gdy na obszarach byłego imperium rosyjskiego szalała wojna do mowa, gdy ludność gębiła kleski głodu, chłodu i epi-

demii, gdy w powszechnym zamiętaniu z trudem i powoli krzepła młoda władza radziecka, a ze spienionych fal rewolucyjnego żywiołu wynurzały się pierwsze zrywy nowego życia.

Artiom Wiesioły był jednym z najbardziej mełych, ofiarnych i gorliwych współtwórców tej nowej rzeczywistości, walcząc w jej obronie karabinem, piórem i słowem mówionym. Zasób jego obserwacji, przeżyć i osobistych doświadczeń był ogromny i mógłby z pewnością stać się materiałem do całego cyklu powieści historycznych. Do „Rosji we krwi skapanej” autor włożył przede wszystkim to, co — jego zdaniem — było dla tamtej epoki najbardziej typowe, charakterystyczne, miarodajne. Trzeba dodać i podkreślić, że ten syn nadwołżańskiego tragarza wła-

dal piórem wręcz znakomicie: jego styl jest niezwykle obrazowy, barwny, dynamiczny, a zarazem zwarty i oszczędny, gdyż tu każde słowo obfituje w treść i dopełnienie nie wymaga. Mając to wszystko na uwadze, nie waham się powiedzieć, że „Rosja we krwi skapana” jest książką o cechach wyjątkowych: przedstawia, przypomina, uczy i wyjaśnia. Obserwacja wstęp Ignacego Szeinfeldy jest uważnym przeczytaniem.

Nowa książka autora znanego nam „Ciszy” — Jurija Bondariewa różni się bardzo od tamtej, ma bowiem — zgodnie ze swym tytułem: „Bataliony proszą o ogień” — charakter bojowy, batalijny. Jej treść wiąże się z postępowaniem radzieckim w 1943 r., której punktem wyjścia był przełom stalingradzki, zaś w szczególności — autor przedstawia tu epizody walk o przeprawy na Dnieprze i zajęcie Kijowa.

Kacik językowy

Nabór

List p. Nowaka dotyczący wyrazu „nabór” długo leżał w mojej tecze z korespondencją. Ale nie dlatego, abym nie miała zamiaru wykorzystać tematu. „Nabór” gości najczęściej na szpaltach gazet w czerwcu i we wrześniu, na końcu i na początku roku szkolnego. I teraz jest odpowiedni czas na to, aby powiedzieć parę słów o etymologii, którymi zaskądź się w prasie w tym miesiącu.

„Nabór — nabierać — nabierać brami dwuznacznie. Nabierać można siano na wózki, albo w przenośni nabierać na fundusz” („nabici w butelkę”), ale nabierać lub nabierać kandydatów do szkoły, to chyba jacyś nieporozumienie...” — p. Czyszczyński.

Czasownik „nabierać”, „nabierać” ma jeszcze wiele znaczeń. Wymienię tylko parę: wciągnąć, wchłonąć w siebie np. nabrać tchu; przyswoić sobie pewne cechy wyrażone w treści dopowiedzenia, np. nabrać doświadczenia, odwagi, blasku, pewności.

A oto „nabierać” użyte w stosunku do ludzi w innym znaczeniu, niż „naciągnąć”, „oszukać”: „Niewolnika nabiora dla siebie i lupi” (Kraszewski*), „Po coś ich tyłu nabral?”

Nabieranie ludzi w sensie ich gromadzenia, nie ma, jak widzimy, nic wspólnego z grupowaniem zorganizowanym, przemyślanym, w tym „nabieraniu” jest odcień pogardy, niedbania, kogoś się bierze, jest jakiś pośpiech i przypadkowość. Takich cech nie nosi przecież przyjęcie kandydatów do szkół. To już drugi powód, dlaczego „nabór” nie jest tu wyrazem odpowiednim.

Prof. W. Doroszewski, zajmując się „naborem” pisze m. in.:

„W języku rosyjskim bywa używany wyraz „nabór” w znaczeniu zaciągu, werbunku, ale rosyjski czasownik „nabierać” nigdy nie ma znaczenia naciągania. Jest rzeczą wiadomą, że wyrazy mające taką samą lub podobną budowę, w różnych językach słowiańskich mają różne znaczenia i że z tymi każdymi mającymi z tymi językami do czynienia musi się liczyć” (**).

Może, dzięki zacytowaniu opinii autorytetu, jakim jest prof. Doroszewski, choć niektórzy będą się z tym liczyć i zamiast naboru do szkół ogłoszą zapisy lub przyjęcia, jak proponuje nasz Czytelnik.

H. BODALSKA

Za listy dziękuję: p. Zb. Nowakowi, p. B. Moskalukowi (postaram się odpowiedzieć w przyszłym tygodniu), p. Zawilcowi.

*) Większość przykładów pochodzi ze „Słownika języka polskiego” PAN.

**) Witold Doroszewski: „O kulturę słowa”.

Tak skomponowana książka nie jest jednak bynajmniej lekturą tylko dla specjalistów. Bondariew nie przeszedł na — ciekawych zresztą — opisach walk, lecz skonfrontował dwie postawy dowódców wydających rozkazy wojenne. Jedni (tutaj płk. Iwierciew) widzą głównie i przede wszystkim strategiczny schemat, nie interesując się zbytnio losami ludzi, którzy mają ten plan realizować; drudzy — z równą wyrazistością widzą plan jak i jego wykonawców i czują cały ciężar odpowiedzialności za to, co tych wykonawców spotyka i spotkać może (płk. Guba-jew). W powieści Bondariewa dwa bataliony daremnie prosiły o artyleryjskie wsparcie i uległy w końcu zagładzie, bo czegoś tam w sztabie nie przemyślano do końca. Prawda, ich bohaterstwa walka nie pozostała bez wpływu na ogólny przebieg operacji, mogłoby się jednak obejść bez tak wysokiej ofiary...

Jest w tej powieści Bondariewa dobra znajomość psychiki żołnierza i właściwe zróżnicowanie liczących bohaterów toczącej się akcji; jest również — dla urozmaicenia fabuły — dyskretnie prowadzony wątek miłosny o szczęśliwym zakończeniu. Tak więc w sumie „Bataliony...” trzeba zaliczyć do ciekawszych pozycji „wojennych”.

B. D.

*) Artiom Wiesioły. „Rosja we krwi skapana”. Przełożył i wstępem opatrzył Ignacy Szeinfeld. — Wyd. MON, str. 520, cena 32 zł.

**) Jurij Bondariew. „Bataliony proszą o ogień”. Wyd. „Książka i Wiedza”, przełożył Witold Dąbrowski; str. 292, cena 15 zł.

Glupi chłopiec

Z gabinetu lekarskiego wyszła zapłakana Robieta, prowadząc za rękę małego chłopca. Lekarz, zbadawszy jej syna i przeprowadzwszy z nim długą rozmowę, wydał mniej więcej takie orzeczenie:

— Proszę wybaczyć mi szczerze, ale — niestety — syn pani jest niedorozwinięty umysłowo. Nie radzę posyłać go do szkoły.

Głęboko zamartwieni rodzice postanowili jednak spróbować. Chłopiec poszedł do pierwszej klasy, ale już po miesiącu do rodziców przysłała nauczycielka i oświadczyła ze współczuciem:

— Chłopiec jest tak ograniczony, że zupełnie nie ma sensu, aby nadal uczęszczał do szkoły...

Ten „glupi chłopiec”, kiedy stał się dojrzalszym człowiekiem, zapisał pierwszą na świecie żarówkę elektryczną, zbudował mówiącą maszynę — fonograf i dokonał wielu, wielu innych wynalazków. Krótko mówiąc, był to... Thomas Alva Edison.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“



ROZDZIAŁ VI

MORDERSTWO ZA BAMBUSOWĄ ZASŁONĄ

Miss Minerwa Winterslip była na swój sposób bardzo szczęśliwa. Spełniło się jedno z jej pragnień, siedziała i brała udział w narodowym święcie Hawajów, „luau”. Niewielu białych mogło uczestniczyć w tej ściśle zamkniętej uroczystości, był to rzadki przywilej, ale jej przyjaciele z Honolulu, zaproszeni na „luau”, zabrali ją ze sobą. W pierwszej chwili odmówiła, bo oczekiwała przyjazdu Barbary i Johna Quincy w poniedziałek, ale gdy wieczorem tego dnia Dan powiedział jej, że „Prezydent Tyler” nie wysadzi pasażerów na ląd przed rankiem następnego dnia, to jest we wtorek, umożliwiła się telefonicznie z przyjaciółmi i przyjechała tu.

Teraz, po skończonej uczcie, zaczęły się tańce. Światło księżycy rysowało fantastyczne wzory na trawnikach, tętna muzyka brzmiała coraz głośniej, a hawajska młodzież, trochę początkowo skrepowana obecnością obcych, rozbiła się na dobre i czuła się bardzo swobodnie.

Miss Minerwa przymknęła powieki i mocniej oparła się o pień wysokiej palmy. Nawet w miłosnych pieśniach hawajskich brzmiała nuta jakiejś beznadziejnej melancholii i tęsknoty... Wzruszała ją ta muzyka.

Jeszcze jedno wstrząsające crescendo i muzyka umilkła, a kołyszące się w jej rytmie ciała tancerzy znieruchomiały. Przyjaciele miss Minerwy uznali ten moment za odpowiedni do odejścia. Pożegnali się z brzozywnymi, usmiechniętymi uprzejmie gospodarzami. Przed domem, w wąskiej uliczce, czekało na nich auto. Przez opustoszałe, ciche ulice Honolulu pomknęli w kierunku Waikiki.

Kuta, żelazna brama, strzegąca wjazdu do domu Dana, była przymknięta. Miss Minerwa, pożegnawszy się z przyjaciółmi na skraj krawężnika, poszła w kierunku bocznych drzwi. Ten wieczór bardzo ją wzruszył i podniecił. Szła długim, sprężystym krokiem młodej dziewczyny przez szkarłatny ogród Dana, pograżony teraz w cieniu tropikalnej nocy, bo księżyc, bawiący się z chmurkami „w chowanego”, znowu się na chwilę skrył.

Z lekkim westchnieniem, zatopiona jeszcze we wspomnieniach, pchnęła nie zamknięte drzwi, prowadzące do dużego salonu i przymknęła jej cicho za sobą, żeby nie obudzić Dana.

Ogarnęła ją głęboka ciemność, znała jednak dobrze drogę nawet po ciemku, zaczęła więc iść na palcach w stronę hallu; w połowie drogi zatrzymała się nagle jak wryta, czując, że serce podchodzi jej do gardła... Nie dalej bowiem, jak pięć kroków od siebie, ujrzała fosforyzującą tarczę recznego zegarka, a kiedy wpatrywała się w nią, zafascynowana i przerażona, zegarek na ręce lekko się poruszył.

Nie na darmo miss Minerwa od przeszło

pięćdziesięciu lat ćwiczyła wolę i nerwy; większość kobiet w tej sytuacji zaczęłyby krzyknąć lub mdleć, ale nie ona! Tyle tylko, że serce jej było jak oszalałe! Stojąc nieruchomo, wpatrywała się, jak zahipnotyzowana, w błyszczącą tarczę, która od czasu do czasu lekko się poruszała. Potem — znowu znieruchomiała. Zegarek znajdował się na czyjejś ręce, na ręce kogoś, kto miał jakieś tajemnicze zamiary, a teraz z ostrożnością przycałzył się w ciemnościach i czekał.

Miss Minerwa zadawała sobie w duchu pytanie, jak powinna postąpić. Może spytać ostro: „kto tu jest?” Wprawdzie była wyjątkowo odważną kobietą, ale ryzyko tego kroku było oczywiste. Mignęła jej przed oczami wizja tej tarczy, zbliżającej się coraz bliżej i bliżej do jej twarzy... a może w końcu jakieś silne dźwięki zaczną się na jej gardle?...

Zrobiła na próbę jeden niewielki krok... Nic... Potem następny... teraz z pewnością zegarek znowu się poruszy. Pozostał jednak nieruchomo, jak gdyby ręka, na której był zapięty, nagle zeszytywniała wzdłuż ciała intruza.

W jednej chwili miss Minerwa zdała sobie sprawę z całej tej niesamowitej sytuacji. Właściciel zegarka niewątpliwie zapomniał o zdradliwie błyszczącej tarczy i przypuszczał, że jest zupełnie niewidzialny w ciemnościach. Czekał, żeby przeszła przez salon. Jeżeli się nie zdradzi żadnym gestem, głosem, nie zaalarmuje domu, będzie mogła bezpiecznie wyjść z salonu! A skoro już wydosłanie się za tę bambusową zasłonę, zastaniająca wejście do hallu, będzie bezpieczna.

Mimo że była kobietą niesłychanie oporną, o stalowych nerwach, musiała użyć całego wysiłku, żeby pójść dalej, jak gdyby niczego nie widząc. Zacisnęła mocno

wargi i szła pewnym, zdecydowanym krokiem, omijając starannie jaśniejsze plamy na podłodze, które mogłyby ją zdradzić. Nareszcie, po kilku sekundach, które wydały się jej wiekiem, dobiegła do bambusowej zasłony, rozchyliła ją i znalazła się jednym susem na schodach. Pomyślała w duchu, że już chyba nigdy w życiu nie spojrzy na zegarek o fosforyzujących cyferkach, które wskazywały dokładnie godzinę pierwszą dwadzieścia. W połowie schodów przypomniała sobie, że miała przecież zgasić światło w hallu. Nie wróciła jednak na dół ani też nie przekroczyła kontaktu na górnym podestu. Wpadła, jak mogła najszybciej, do swego pokoju i, jak zrobiła by na jej miejscu każda słaba kobieta, zamknęła drzwi na klucz i usiadła, cała drżąc i zdyszana, na najbliższym fotelu.

Ponieważ jednak nie była słabą kobietą; po kilku sekundach wstała i otworzyła drzwi. Jej nagle przerażenie minęło, a serce wróciło do normalnego rytmu. Musi działać! Musi natychmiast spokojnie i trzeźwo działać! Pochodził przecież z rodu Winterslipów i jest gotowa stawić czoła każdej, nawet niebezpiecznej, przygodzie!

Sypialne pokoje służby położone były w bocznych skrzydłach, nad kuchnią. Poszła na górę i zapukała do pierwszych drzwi. Zapukała raz i drugi, aż wreszcie wysunęła się przez szparę głowa bardzo zasnętego Japończyka, Haku.

— Haku — powiedziała miss Minerwa — w salonie na dole jest ktoś obecny. Musisz zaraz zejść i sprawdzić.

Patrzył na nią, jak gdyby nie rozumiejąc o co chodzi.

— Musimy zejść zaraz razem na dół! — powtórzyła miss Minerwa.

Dar WK SFOS dla Ligi Obrony Kraju

Wczoraj miała miejsce miła uroczystość przekazania Zarządowi Wojewódzkiemu Ligi Obrony Kraju samochodu propagandowego, ofiarowanego przez Wojewódzki Komitet SFOS. Jest to furgonetka „Nysa” nieco przebudowana, w której za instalowaną aparaturę wzmacniającą, przenośny aparat projekcyjny, a na dachu — kilka megafonów. Przebudowy furgonetki oraz zainstalowanie urządzeń dokonano w warsztatach bazy PTH nr 2. Wartość samochodu wynosi ok. 100 tys. złotych.

SFOS od kilku lat opiekuje się Ligą Obrony Kraju. 3 lata temu na rozwój modelarstwa przeznaczono ponad 170 tys. zł. W br. na ten sam cel SFOS wyasygnował już ok. 900 tys. złotych. (jp)

Koncert w Klubie Kobiet

Klub przy Zarządzie Łódzkiej Ligi Kobiet, zaprasza na koncert muzyki popularnej w wykonaniu Zenona Płoszaja, Walentego Parczewskiego oraz Edwarda Dulskiego, który odbędzie się w dniu 29.VI. 1964 r. o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK, przy ul. Andrzeja Struga 1.

★ Pokazy jazdy na nartach wodnych ★ Występy orkiestr i aktorów ★ Gry i quizy ★ Zabawy i biwaki
Niedzielnny wypoczynek w Łodzi i poza Łodzią

W niedziele łodzianie mają do wyboru kilka przyjemnych imprez, zarówno w mieście, jak i poza Łodzią. W związku z Dniami Morza odbędzie się impreza w Parku im. 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. W programie m. in.: pokazy jazdy na nartach wodnych oraz eliminacje do XI mistrzostw Polski modeli pływających. Odbędzie się tu również spotkanie społeczeństwa naszego miasta z przedstawicielami Marynarki Wojennej. Przewidziane są także występy artystów.

W Parku Ludowym na Zdrowiu od godz. 15 do godz. 18 występy zespołów estradowych, piosenkarzy, solistów i orkiestr. Organizatorem jest Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej.

Wielki festyn przyjaźni i braterstwa organizuje KL ZMS przy współudziale ZŁ TPP-R w Parku im. A. Mickiewicza na Julianowie. Początek o godz. 16. W programie poezja, muzyka oraz piosenka polska i radziecka. Wystąpią także zespoły

muzyczne i artyści scen łódzkich. Tutaj także odbędzie się kolejny quiz na temat przyjaźni polsko-radzieckiej. W Grotkach Zw. Zaw. Prac. Rolnych organizuje od godz. 10 do 14 zawody kajakowe. Gry zespołowe oraz gry i zabawy dla dzieci. Wystąpią także zespoły artystyczne z Walewicy i Rąbienia z regionalnymi piosenkami i melodiami ludowymi.

Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego zaprasza do Spawy. Od godz. 10 rozpoczyna się tu gry sportowe, m. in. turniej siatkówki zespołów związkowych. O godz. 14 przewidziane są występy zespołów artystycznych, orkiestr, solistów i zespołów estradowych. Od godz. 17 zabawa taneczna dla wszystkich.

W Księżych Młynach Komitet Dzielnicowy ZMS-Baluty organizuje imprezę dla młodzieży.

Łodzianom, wybierającym się poza miasto pragniemy zapro-

ponować na niedzielny wypoczynek jeden z ładniejszych pod łódzkimi osrodkami, a mianowicie popularną Wisłową Górę. Dojazd z Dworca Łódź-Fabryczna do stacji Bedon. Bilet, oczywiście weekendowe, z 33-proc. zniżką. Dojazd pociągów — przeciętnie co 20 minut.

Od Bedonia do osrodka dojechać można za 5 zł którąś z trzynastu kursujących tu do-chozek. Kto nie chce skorzysta z tego środka lokomocji, może wybrać spacer pięknym sosnowym lasem (ok. 25 min. drogi).

W lesie położony jest również sam osrodek oraz basen, w którym wyznaczono specjalny brodzik dla najmłodszych. Nad bezpieczeństwem kąpielących się czuwa ratownik. Wokół basenu piaszczysta plaża.

Na miejscu, poza rozbiernią i przechodnią odzieżą, znajduje się także bufet zaopatrzonej w napoje chłodzące, słodycze, ciastka itp. Budowana tu restauracja jest jeszcze nieczynna.

Na zapleczu basenu miejsce do biwakowania — kto ma namiot, może więc przyjechać już w sobotę. (Kas-Sław)

Nowe obiekty kulturalne i przemysłowe ■ Uroczysta sesja RN m. Łodzi
Bogaty program obchodów lipcowego święta

Niezwykle uroczyste obchody będzie Łódź tegoż lipcowego święta, zbiegające się z 20-leciem PRL.

Jak dowiadujemy się, program obchodów przewiduje m. in. kilka poważnych uroczystości. W dniach lipcowego święta, zgodnie z tradycją oddanych zostanie do użytku wiele nowych obiektów. I tak 18 lipca odbędzie się uroczystość otwarcia nowego gmachu Wytwórni Filmów Fabularnych oraz gmachu Operetki. 19 lipca łodzianie uczestniczyć będą w uroczystości zakończenia

budowy pierwszej części osrodka wypoczynkowego na Młynku, a w dniu następnym w oddaniu do użytku zasadniczego obiektu w widzewskiej „Anilanie” oraz w uruchomieniu nowych urządzeń i hal fabrycznych w Fabryce Transformatorów „Ela” na Żabińcu. Przewiduje się również otwarcie nowego wybudowanego kompleksu gmachów Instytutu Skórzanego.

Święto lipcowe poprzedzi uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi. (ast)

WAŻNE TELEFONY

- Pogot. Miłycynie 07
- Pogot. Ratunkowe 09
- Straż Pożarna 08
- Kom. MO m. Łodzi 232-22
- Inform. kolejowa 581-11
- Inform. telefoniczna 03

TEATRY

- TEATR PINOKIO** (Kopernika 16) — Letnia scenka w ZOO w godz. 10-14 „Tomcio Faluch” 29.6. jak wyżej
- TEATR NOWY** (Wieckowskiego 15) g. 19.15, „Marie Octobre” 29.6. nieczynny
- MALA SALA** (Zachodnia 93) g. 20, „Czerwona magia” 29.6. nieczynny
- OPERETKA** (Piotrkowska 243) g. 19.15, „Ptasznik z Tyrolu” 29.6. nieczynny
- TEATR 715** (Traugutta 1) g. 19.15, „Porwanie Sahinek” 29.6. nieczynny
- OPERA** (T. Nowy) 29.6. g. 19 „Verbum nobile”
- Dyrekcja Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza zawiadamia, że w związku z chorobą aktora przedstawienie w dniu 29.VI. br. „Zaproszenie do zamku” zostanie odwołane.
- Za bilety nabyte na powyższe przedstawienie kasa teatru zwraca pieniądze.
- ODCZYTY**
- 29.6. Godz. 12, w Muzeum Sztuki (Wieckowskiego 38) odczyt nt. „Andrzej Grabowski” wygłosi mgr J. Lupiński. Wstęp wolny.
- WYSTAWY**
- KLUB DZIENNIKARZA** (Piotrkowska 96) Wystawa malarstwa W. Garbolskiego.
- BWA** (Piotrkowska 102) Wystawa grafiki Henryka Piłocińskiego. Czynna od 10-18.
- SALON FOTOGRAFIKI** — Wystawa fotografii Janiny Gardzielewskiej, czynna od 10-18.
- OSRODEK PROP. SZTUKI** (Park Sienkiewicza) Wystawa prac członków ZPAP. Czynna od 10 do 18.
- PALMIARNIA** — g. 10-16
- ZOO** (ul. Konstantynowska 6-10) czynne od godz. 9-19.
- MUZEA**
- MUZEUM SZTUKI** (Wieckowskiego 36) czynne g. 10-16; 29.6. nieczynny
- MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFI-CZNE** (Pl. Wolności 14) Wystawa: „Ziemia łęczycka i sieradzka w Tysiącleciu Państwa Polskiego”, czynna g. 10-18. 29.6. nieczynny
- MUZEUM HISTORII RUCHU Rewolucyjnego** (Gdańska 13) czynne g. 10-17.
- MUZEUM WŁÓKIENNICZWA** (Piotrkowska 282) Wystawa: „Tkanina polska w zbiorach muzeum”, „Z dziejów włókiennictwa łódzkiego” czynne od 11 do 18, 29.6. nieczynny
- KINA**
- POLONIA** — „Zródło trzech prawd” od lat 16 (franc.) dod. „Colligium Maius” (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.6. jak wyżej
- WISLA** — „Teresa Desceyroux” od lat 16 (franc.) dod. „Duet” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.6. jak wyżej

CO? gdzie? Kiedy?

- WOLNOŚĆ** — „Atak w mgieł” (panorama) od lat 16 (NRD) dod. „W minucie pamięci” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 29.6. jak wyżej
- WŁÓKIENIARZ** — „Zona dla Australijczyka” (panorama) od lat 12 (pol.) dod. „Powrót statku” (pol.) godz. 15, 17.30, 20, 29.6. jak wyżej
- ZACHĘTA** — „Madame Sans-Gene” (panorama) od lat 13 (wł.-fr.-hiszp.) dod. „Surrogat” (jugo-sł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 29.6. jak wyżej
- STYLOWY — LETNIE** — „Cartouche — zbrojca” (panorama) (franc.) g. 21.15 (kino czynne tylko w dni pogodne) 29.6. „Diabelskie sztuczki” (panorama) (franc.) g. 21.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
- TATRY LETNIE** — „Czar ny żwir” (NRD) godz. 21.15 (kino czynne tylko w dni pogodne) 29.6. jak wyżej
- ADRIA** (Piotrkowska 150) „Pożegnania z bronią” (panorama) od lat 13 (USA), godz. 10, 13, 16, 19; 29.6. jak wyżej
- CZAJKA** (Płonowa nr 18) „Bajki” godz. 14 — „Kieszonkowiec” (fr.) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 29.6. nieczynny
- DKM** (Nawrot 27) „Gwia zda szeryfa” (USA) od lat 14, godz. 16, 18, 20, 29.6. jak wyżej
- DWORCOWE** (Dw. Kalliskiego) „Dwudziesta pierwsza”, „Co wiem o Pięciu”, „Szlakiem historycznych rzek” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 29.6. jak wyżej
- ENERGETYK** (Al. Politechniki 17) „Zabawa na sto dwa” (ang.) od lat 12 godz. 17, 19, 29.6. nieczynny
- GDYNIA** (Tuwima nr 2) „Klimaty” (panorama) od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.6. jak wyżej
- HALKA** (Krawiecka 3-5) „Brzydkie kaczątko” g. 12 „Bitwa pod piramidami” od lat 12 (radz.) dod. „Na dalekiej północnej wyspie” (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15, 29.6. „Dwa żebra Adama” od lat 16 (pol.) dod. „Pałac Łazienkowski” (pol.) godz. 16, 18, 20
- LACZNOŚĆ** (Józefów 43) „Konik polny” od lat 12 (radz.) dod. „Pali się” (pol.) godz. 15, 17, 19; 29.6. „Gdzie jest general” od lat 12 (pol.) dod. „Araby” (pol.) godz. 19
- LDK** (Traugutta nr 18) „Bajki” godzina 12.15 „Grzeszny anioł” (radz.) od lat 16, godz. 15.15, 17.30, 19.45
- 29.6. „Wyspa tajemnicza” (USA) od lat 12, godz. 15, 17.30, 20
- MEWA** (Rzgowska nr 84) „Bajki” godzina 11 „Podpisano Arsen Lupin” od lat 16, 18, 20; godz. 12, 14, 16, 18, 20; 29.6. jak wyżej (bez programu) godz. 16, 18, 20
- MAJA** (Kilińskiego 178) „Paniek” godzina 13.30 „Wytok na V-c” od lat 16 (jugo.) dod. „Czy wiecie, że... nr 4-63” (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 29.6. „Wyrok na V-c” godz. 15.30, 17.45, 20
- MŁODA GWARDIA** (Zielona 2) „Proces Oscara Wilde’a” (pano-

- ma) od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.6. jak wyżej
- MUZA** (Pabianicka 173) „Cichy wspólnik” od lat 16 (ang.) dod. „Konkurs” (pol.) godz. 16, 18, 20; 29.6. jak wyżej
- ODRA** (Przedzaliniana 68) „Bajki” godzina 13 — „Burza nad stepem” (jugo-franc.) od lat 16 godz. 14.45, 17, 19.15; 29.6. jak wyżej (bez programu) godz. 16.45, 19
- OKA** (Tuwima 34) „Polałataki” (radz.) od lat 12, godz. 16, 18, 20, 29.6. nieczynny
- PIONIER** (Franciszkańska 31) „Billy Budd” (panorama) od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.6. jak wyżej
- POKÓJ** (Kazimierza nr 6) „Przygoda marynarza” godz. 11 „Rozwód nie będzie” od lat 16 (pol.) dod. „Pierwsze pokolenie” (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15; 29.6. „Przemysłak z Piemontu” od lat 16 (franc.) dod. „Ziemia białych skał” (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15
- POPULARNE** (Ogrodowa 18) „Millioner bez grosza” (ang.) od lat 16, godz. 17, 19, 29.6. jak wyżej
- POLESIE** (Fornalskiej 37) „Bajki” godzina 14 — „Złoty człowiek” (węg.) od lat 12, g. 15, 17, 19; 29.6. „Koniec naszego świata” (pol.) od lat 16 godz. 19 „Ala w kralnie czarów” (USA) od lat 7, godz. 17
- ROMA** (Rzgowska nr 84) „Wojna trojańska” (panorama) od lat 12 (wł.-fr.) dod. „Szkoła” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 29.6. „Licząc na wasze grzechy” (panorama) od lat 16 (pol.) dod. „Barwy Piętna” (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- SOJUSZ** (Płatowca 6) „Bajki” godzina 14 — „Gdzie jest general” od lat 12 (pol.) dod. „Ara by” (pol.) godz. 15, 17, 19; 29.6. „Julio, jesteś czarujaca” od lat 16 (aust.-fr.) dod. „Cerkiew Voronet” (rumuński) godz. 17, 19.15
- STOKI** (Zboczce) „Tajemnice Faryza” (panorama) od lat 14 (fr.-wł.) dod. „Diabły” (pol.) g. 15.30, 17.45, 20, 29.6. „Krzyżacy” (panorama) od lat 12 (pol.) godz. 16 „Dwójka z wychowania” od lat 16 (radz.) dod. „Rodzice” (pol.) godz. 19
- STYLOWY — STUDYJNE** (Kilińskiego 123) „Złote psisko” od lat 7 (USA) (do 30.VI. 1964 r.) dod. „W przestworzach” (USA) godz. 14, 16, 18, 20; 29.6. „Złote psisko” godz. 16, 18, 20
- STUDIO** (Lumumbi 7-9) „Dwa baranki” od lat 7 (czesko-słowacki) g. 15 „Spotkanie z diabłem” od lat 12 (franc.) dod. „Pech” (pol.) godz. 17.15, 19.30
- 29.6. „Mężczyźni na wy spie” od lat 16 (pol.) dod. „80 dni Lumumbi” (pol.) godz. 17.15, 19.30
- STUDIUM** (Park Poniatowski) „Zawrót głowy” (USA) godz. 21, 29.6. nieczynny
- TATRY** (Sienkiewicza 40) „Przygoda w paski”, „Przygoda kota Julii”, „Przygoda o północy”, „Niebieski kotek”, „Aza nad morzem” godz.

Będzie uciecha dla dzieci

Nie ma niemal miesiąca, by głósno już rodzina społeczników — Trybulowskich nie trafla na łamy prasy. „Głowa” tej rodziny pełna jest bowiem pomysłów, pozytywnych inicjatyw, a czynny podają ją za myślimi.

Onegdaj, również z inicjatywy Władysława Trybulowskiego, grupa 60 mieszkańców Osiedla im. 1 Maja na Kuraku przystąpiła do budowy wielkiego placu zabaw, na którym znajdą się także boiska, brodziki dla dzieci i piaskownice. Obiekt ten w czynie społecznym wybudowany zostanie jeszcze przed 22 lipca na obszernym placu przy ul. Gagarina 16. Do tej pory zwiększono już tam ponad 450 wywrotek ziemi dla zasypiania dołów i wyrównania powierzchni. W pracy pomagają będą żołnierze, władze dzielnicy Górna oraz organizacje działające w tej dzielnicy. Nie wątpimy, że mieszkańcy Kuraka, dla dobra swoich pociec, też gremialnie pomogą. (jp)

DYZURY APTEK

Ossowskiego 4, Pabianicka 218, Główna 50, Karłowicza 48, Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 225, 29.6.

DYZURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — przyjmują chore ginekologicznie i rodzaje z dzielnicy Bałuty i Poradni Rejonowej nr 10 z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnie „K” przy ul. Przybyszewskiego i Cieszkowskiego. Szpital im. H. Jordana — z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Górna — Poradnia „K”, ul. Lecznicza 6. Szpital im. dr M. Madurowicza — z dzielnicy Polesie i Rejonowej Poradni nr 11 i 12 z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Górna Poradnia „K”, ul. Rudzka 33.

Dnia 25 czerwca 1964 r. zmarł, po długiej chorobie, w wieku lat 75 S. P.

Roman Pasiewicz

b. Dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nr 2 w Łodzi.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia przyjaciół i znajomych
RODZINA

ZAWIADOMIENIE

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN”
z przyjemnością zawiadamia KLIENTÓW STACJI BENZYNOWYCH, że od dnia 1 lipca br. ZWIĘKSZA ILOŚĆ GODZIN sprzedaży paliw, olejów i smarów w stacjach województwa łódzkiego; Szczegóły w wywieszkach informacyjnych na każdej stacji.
Obsługa stacji nalewa paliwo do baku pojazdu.
ŻYCZYMY SZEROKIEJ DROGI!
3092/k

HONOROWE obywatelstwo m. Sieradza

Reprodukujemy obok fotokopie dyplomu honorowego obywatelstwa m. Sieradza, który wręczony zostanie w poniedziałek, 29 bm. slennym urocznemu Ary Sztternfeldowi, urodzonemu w tym mieście. (m. kr.)

„Dni Morza...” w Łodzi

Spotkanie z „morskimi wilkami”

W związku z Dniami Morza oraz Świętem Marynarki Wojennej, przybyli do Łodzi na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju — dwaj oficerowie: kpt. marynarki Bogdan Golebiński i por. marynarki Marian Zmudzinski. W ciągu kilku dni brali oni udział w spotkaniach z załogami łódzkich fabryk.

— W jakich zakładach odbyły się te spotkania?
— W ZP Pończosznicego spotkaliśmy się z aktywnym partyjnym i społecznym. Ponadto spotkaliśmy się także z przedpoborowymi — słuchaczami kursu samochodowego, prowadzonego przez LOK. W sobotę — z załogą ZPB im. Dzierżyńskiego, a potem z wodniakami w Zgierz.

— Co najbardziej interesowało ludzi podczas tych spotkań?
— Pytano o służbę w Marynarce Wojennej, o jej siłę, która obecnie kilkadziesiąt razy przewyższa przedwojenną, o jej tradycje bojowe. Młodzieży pytały o warunki przyjęcia do służby wojskowej na morzu.

— Jakże są te warunki?
— Przede wszystkim doskonały stan zdrowia. Ponadto średnie wykształcenie techniczne ze

MIEJSKA RADA NARODOWA W SIERADZU
na sesji w dniu 17 maja 1963 roku nadaje
OBYWATELSTWO HONOROWE MIASTA SIERADZA
TOWARZYSZOWI
ARY SZTERNFELDOWI
w uznaniu zasług w osiągnięciach nauki astronautycznej i przyczyniając się do rozwoju i podniesienia poziomu nauki i sztuki w dziedzinie astronautyki i przyczyniając się do rozkwitu i przynależności do rodzinnego miasta

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie, w godzinach popołudniowych przejaśnieją większe ze skłonnością do burzy i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna ok. 23 st. C.

FRANCISZKA LECHNOWICZ z RAKOWSKICH

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 17 z kaplicy na Cmentarzu Prawosławnym na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
SIOSTRY, NIEOBECNY SYN i RODZINA
10396 g

FRANCISZEK WĘGLEWSKI

art. malarz
Wyprowadzenie drogiego zwłok na miejsce spoczynku odbędzie się w dniu 28 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamia Przyjaciół i Znajomych Zmarłego pogrążona w smutku
RODZINA

FRANCISZEK WĘGLEWSKI

art. malarz
Wyprowadzenie drogiego zwłok na miejsce spoczynku odbędzie się w dniu 28 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamia Przyjaciół i Znajomych Zmarłego pogrążona w smutku
RODZINA

Dziś, w Piotrkowie otwarcie spartakiady w zapasach

Dziś o godz. 11 w Piotrkowie nastąpi otwarcie spartakiady centralnej w zapasach (styl klasyczny). Udział w spartakiadzie biorą najlepsi zapasnicy z całej Polski. Zawody odbywać się będą na stadionie Piotrkowiu przy ul. Obrętki 5.

J. Szmidt zoperowany

Józef Szmidt, rekordzista świata i mistrz olimpijski w trójstoku, musiał się poddać operacji kolana. Tydzień temu przeprowadził ją w Warszawie prof. Gruca.

Kontuzji nabawił się Szmidt w maju podczas startu w Krywałdzie. Jest to smutna informacja, istnieją bowiem obawy, że przerwa potrwa tak długo, iż nasz najlepszy lekkoatleta nie zdoła odrobić strat treningowych do czasu Igrzysk w Tokio.

Nie trzeba wyjaśniać, jak ogromne ten skoczek miał szanse ponownia swego sukcesu rzymskiego... Informując o tej sprawie, współpracownik "Przeglądu Sportowego" dodaje, że dotąd poza najbliższymi z otoczenia Szmidta odwiedziło go w szpitalu tylko trener Starzyński i stary rywal ze skoczni Malcherczyk.

Trenerzy, działacze, zawodnicy 20-lecia Józef Gancarek

W okresie międzywojennym mieliśmy w Polsce kilku doskonałych bokserów, walczących w wadze półśredniej i średniej. Obok takich sław, jak: Majchrzycki, Pisarski, Chmielewski, a w ostatnim okresie Koleszyński - nie zabrakło łodzianina - Józefa Gancarka.

Kariera sportowa tego wspaniałego pięściarza była niezmiernie bogata i ciekawa. Gancarek był przez szereg lat postrachem wielu zawodników. Jego silne ciosy, przy błyskawicznym wyprowadzaniu uderzenia "kosily" z nóg niejednego sławnego boksera. Na 180 rozegranych walk, dwadzieścia zremisował, dwadzieścia przegrał, a pozostałe zakończyły się sukcesami. Aż 40 spotkań wygrał on przez KO.

Król nokautu! Pierwsze kroki zaczął stawiać pod kierownictwem Tomka Konarzewskiego, występując w barwach IKP. Na zwycięstwa nie trzeba było długo czekać. Konarzewski zacięwał ręce z radością, a Józef Gancarek marzył o sławie.

Pięć razy był mistrzem Łodzi, ale ani razu mistrzem Polski, chociaż wygrywał w różnym rodzaju turniejach czy spotkaniach międzymiastowych z mistrzami i był 7 razy w reprezentacji Polski. Największy sukces odniósł Józef Gancarek w 1932 r. Polska walczyła w Dortmundzie z Niemcami. Przegraliśmy 2:14.

W spartakiadzie... Łódź - Lublin 2:1

Młodzieżowa reprezentacja Łodzi odniosła kolejny sukces w rozgrywkach spartakiady. Zwyciężyła ona na wyjeździe reprezentację Lublina 2:1, prowadząc do przerwy 1:0. Obie bramki zagranił Łódzki piłkarz Józef Lublin, który przeważał w tym okresie wyróżniając się bramkarz Jalocho, zastępując sobie na mia no najlepszego na boisku.

"Turysta" w nowej siedzibie

Nowy lokal otrzymała Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa "Turysta". Mieści się on przy ul. Piotrkowskiej 5. Nowoczesne wnętrza zaprojektował prof. Bojko, a wykonawcami byli pracownicy spni "Beton" i "Motor".

W uroczystości otwarcia nowej siedziby najlepszego w kraju oddziału "Turysty" wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych i Rady Narodowej.

Sport na antenie Polskiego Radia

Polskie Radio nada w niedzielę szereg audycji sportowych. O godz. 19 w programie II zostanie przeprowadzona relacja z zakończenia sztafety pływackiej z zawodów żużlowych we Wrocławiu oraz reportaż z zawodów jeździeckich w Olsztynie. O godzinie 21.05 w programie I słuchać będziemy fragmentów sprawozdania z międzypaństwowego meczu piłkarskiego ze Stadionu Dziesięciolecia NRD - ZSRR oraz sprawozdania ze spartakiady w podnoszeniu ciężarów z Białegostoku. O godz. 22 w ogólnopolskich wiadomościach sportowych nadane zostanie sprawozdanie ze spartakiady szermierczej we Wrocławiu.

Porażka Warszawianki

W meczu grupy III o wejście do II ligi piłkarskiej stołeczna Warszawianka ponieśli porażkę z Mazurem Elk 0:1 (0:0).

Lekkoatletyczne Mistrzostwa Akademickie Polski

Czy padną rekordy?

Lekkoatletyczne Mistrzostwa Akademickie Polski rozpoczną się we wtorek, 30 bm, na stadionie łódzkiego AZS przy ul. Lumumby. Trwać one będą trzy dni. Początek każdego dnia o godz. 16.30.

W MAP udział weźmie 265 lekkoatletów, rekrutujących się ze wszystkich środowisk akademickich w kraju. O poziomie lekkoatletyki w AZS najlepiej świadczy wyniki akademików z ostatnich spotkań w rozgrywkach o mistrzostwo I ligi, w których to: AZS Kraków uplasował się na 3 miejscu, AZS Poznań na czwartym, AZS Wrocław na szóstym i AZS Warszawa na ósmym.

W konkurencjach kobiecych zobaczymy m. in. rekordzistkę Polski w skoku wzwyż, Jarosławę Biedę - 174 cm. rekordzistkę Polski Barbarę Sobótową i znaną kibicom łódzkiej lekkoatletyki Mirosławę Salacińską, która w obecnym sezonie potrafiła uzyskać w skoku w dal - 6.10. Ponadto dojdzie do pojedynku najlepszych oszczepniczek Polski, Figwerówny (AZS Kraków) z Krawciewicz (AZS Wrocław). W biegach na 80 m ppl. startować będą Woźniak AZS Poznań i Słepczyńska AZS Poznań. Legitymują się one wynikami - 11.1.

Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyć powinny lekkoatletki Krakowa i Poznania. Z łodzianek punktowane miejsca zająć powinny: Leśniewska w biegach na 400 i 800 m i Kindela w skoku w dal. Niemniej interesująco zapo-

Od 1850 informujemy o wynikach meczów

Lechia - Start i Cracovia - Zawisza

Dziś ostry dyżur dla kibiców przy redakcyjnych telefonach 303-04 i 208-95.

START CZY ZAWISZA?

Oto pytanie dnia dla kibiców piłkarskich w całym kraju. Dotyczy ono awansu do I ligi. Start gra dziś w Gdańsku z Lechią, Cracovia przynajmniej Zawiszę Bydgoszcz. Te dwa mecze rozstrzygają o krajowych sensacjach wiosny.

Nie ma potrzeby przypominać układu tabeli II ligi. Warto przypomnieć, że w wypadku równej ilości

Włóknarz - Warmia 2:1

Bramki dla zwycięzców zdobyli Rajski i Jezierski, dla Warmii - Lendzion. Sędziował p. Walku z Kielc, widzów ok. 4.000.

Włóknarz: Bujak, Leszkie-wicz, Lefik, Bednarek, Staszewski, Zalega, Jezierski, Rajski, Hereziński, Szymborski, Nawrocki, Hliwa.

Warmia: Puchalski, Lisow, Swierk, Wołoszyn (Romańczuk), Kunikowski, Chojnicki, Lendzion, Kamiński, Wójtowicz, Frackiewicz, Gański.

Komar nadal w świetnej formie

Nasz młody miotacz, Władysław Komar, potwierdził w sobotę swoją wysoką formę. W drugim dniu odbywających się w Pradze zawodów lekkoatletycznych o Memoriał Rosjkiego zajął pierwsze miejsce w pchnięciu kulą bardzo dobrym wynikiem - 19.20. I tym razem pokonał on Wegra Varju - 18.48. Trzecie miejsce zajął Czechosłowak - Skobla - 18.02. Warto dodać, że Komar wykonał tylko 4 próby. Dwie dalsze uniemożliwił mu ból ramienia.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwo kl. A grupa północna: Energetyk - Orkan i Włóknarz Ib (Ł) - Bzura (Ozorków). Początek godzina 17. W Pabianicach grupa południowa: Włóknarz Ib (Pab.) - Kolecjarz (Kozuski) godz. 17.

SIATKÓWKA. Mecze międzyokreagowe w Pabianicach: rep. meška woj. łódzkiego - Bydgoszcz i drużyn żeńskich: Anilana - Bydgoszcz. Początek godzina 11.15.

XIII Akademię Mistrzostwa Polski na stadionie przy ul. Lumumby rozgrywkę drużyn meških: godz. 9. Poznań - Gdańsk, godz. 12. AZS AWF T - AZS AWF II, godz. 16.30. Łódź - Gliwice, i godz. 18. Warszawa - Kraków, drużyn żeńskich, godz. 12. Łódź - Kraków, godz. 16.30. Białystok AZS AWF i godzina 18. Gdańsk - Lublin.

PIŁKA RĘCZNA. XIII AMP na stadionie przy ul. Lumumby: godz. 12. Białystok - Katowice, godz. 16.30. Kraków - AZS AWF i godz. 18. Gdańsk - Poznań.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 28 CZERWCA
PROGRAM I
9.00 Wiadomości. 9.05 "Fala 56". 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 "O Janku Wędrowniku". 10.20 "Morze w legendzie i piosence" aud. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 Magazyn Nowości Techniki. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton "Plamy na mapie". 12.20 "Rep. z Festiwalu Piosenki w Opolu". 13.05 Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.30 Koncert dnia. 14.30 "W Jezioranach" odc. 15.00 Aud. estradowa "Wieloryb". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń dziennarodowych. 16.20 "Paniątko z okienka" - wodevil. 17.20 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki Totolotka. 18.05 Muzyka taneczna. 18.50 "Kabarecek reklamowy". 19.05 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 19.25 Pogodne melodie. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.00 "Tydzień w kraju i na świecie". 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Program wieczoru. 20.35 "Matysiakowie" odc. 21.05 Radio-Kabaret. 22.05 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.00 Wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

"Sposobność" Prospera Merimee - reżyseria - Barbara Borman. Scenografia - Czesław Sikieta. Reżyseria TV - Mieczysław Małysz. Opracowanie muzyczne - St. Gerstenkorn. Wykonawcy - Hanna Boratyńska, Wanda Chwiłłowska, Alicja Krawczyk, Izabella Pińkowska, Marta Szczepaniak, Marian Gamski (Łódź). 17.30 Finał europejski mistrzów świata na żużlu (Wrocław). 18.25 Sprawozdanie sportowe (W). 20.15 Dziennik telewizyjny (W-wa, Kraków, W-wa). 20.40 Sprawozdanie filmowe z międzynarodowych zawodów hippicznych (Olsztyn). 21.00 "II Festiwal Opolski Piosenki Polskiej". "Wielki koncert z niespodziankami" - przegląd listów i zespołów uczestniczących w festiwalu opolskim. Program prowadzi - Jacek Fedorowicz i Piotr Skrzyński (Opole). 22.00 Sportowa niedziela (W) - w przerwie festiwalu. 22.20 C. d. festiwalu (Opole).

wersytet Radiowy. 9.40 Muzyka. 9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 "Na różnych instrumentach". 10.30 "W Jezioranach". 11.00 B. Smetana: Trio fortepianowe g-moll. 11.30 Muzyka operowa. 12.05 Wiadomości. 12.15 Kwartet rozrywkowy. 12.45 (Ł) Przedwzięty rekonesans" - komentarz. 12.55 (Ł) "Naukowy - rolnikom". 13.00 Tańce polskie. 13.25 "W pamięci współczesnych". 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) Audycja tygodnia. 14.10 (Ł) "Na niwie kulturalnej". 14.43 Utwory na harfe. 15.05 Chwila muzyki. 15.10 Pieśni chóralskie. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. "O kołnierzu, który zrobił sobie wakacje". 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Konkurs rozrywkowy. 16.45 (Ł) Omówienie progr. 16.50 (Ł) Radioklasyka. 17.00 (Ł) Muzyka ludowa. 17.15 (Ł) "Śpiewając rodzeństwu". 17.30 (Ł) "Aktualności łódzkie". 17.50 (Ł) "Calendarium kultury muzycznej" - aud. 18.15 (Ł) "Nawet za wyższą cenę" - rep. 18.30 (Ł) Muzyka baletowa. 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Chwila muzyki. 19.35 Audycja literacka. 20.15 Koncert. Ork. PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Piosenki B. Klimczuka. 22.00 Gra ork. M. Geudla. 22.10 (Ł) Felieton aktualny. 22.30 (Ł) Chwila muzyki. 22.40 Mistrzowskie wyc. dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 23.00 Muzyka. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM II
8.30 Wiadomości. 8.35 "Radio-problemy". 8.50 (Ł) Omówienie programów. 8.52 (Ł) Koncert zyczeń. 10.00 (Ł) Ciekawostki programowe. 10.10 (Ł) "Dziś prezydentem zwycięzcy". 10.30 aud. 11.00 Koncert dnia. 12.10 Poranek symboliczny. 13.10 "Janiciele" - felieton. 13.30 "Moskwa z melodią i piosenką siuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki "Kukulecki". 14.02 (Ł) "Miesiąc na niwie kulturalnej" aud. 14.30 Melodie siedmiu stolic" aud. 15.00 Aud. dla dzieci. 16.00 (Ł) "Filmowa paleta". 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na temat międzynarodowe. 17.15 Melodie rozrywkowe. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Z teatryków studenckich Wybrzeża. 19.30 "Ich dziwne zabawy" słuch. 20.30 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. koncertu laureatów II Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. 24.00 Wiadomości.

TELEWIZJA
10.00 TV kurs rolniczy "Pytania i odpowiedzi" (W). 11.00 Przerwa. 12.50 Program dnia (Ł). 14.00 "Z filmoteki 20-lecia" program pt. "Filmy Wandy Jakubowskiej" (W). 15.00 "Niedziela biesiada" (Poznań). 15.45 "Teatrzyk dla Przedszkolaków". "Jedziemy z piosenką" - widowisko lalkowe Anny Chodorowskiej. Reżyseria - Bohdan Radkowski (W). 16.15 "Spotkanie na gdańskie" Starowce" (Gdańsk). 16.45 Mały Teatr TV 8.50 Gra Polska Kapela. 9.20 Uni-

TELEWIZJA
10.00 "Kozara" - film fabularny prod. jugosłowiańskiej. Reżyseria - Veljko Bulajic. W rolach głównych - Bert Sotlar, Milan Milosevic, Olivera Markovic (dramat wojenny od 16 lat) (Katowice). 12.00 Przerwa. 17.18 Program dnia (Ł). 17.20 Łódzkie wiadomości (Ł). 17.30 "Jak odpowiedzieć" (W). 17.50 "Skolka charakterów" - reportaż ze Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni (Gdańsk). 18.25 "Prawdziwa miłość" - film z serii "Przygody Robin Hooda" (W). 18.50 "Eureka" - magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Kino Krótkich Filmów (W). 19.50 Dobranoc (W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.30 Teatr TV - "Don Juan" - Mollera. Przekład i reżyseria - Bohdan Radkowski. Wykonawcy: Anna Ciecielewska, Marta Libińska, Aleksandra Karzyńska, Bogdan Baer, Tadeusz Cygler, Gustaw Holoubek, Stanisław Jaskiewicz, Adam Mularczyk, Bronisław Pawlik, Michał Pawlicki, Wojciech Pokora, Kazimierz Wichniarz, Roman Wilhelm (W). 22.00 Sprawozdanie filmowe z centralnej spartakiady w podnoszeniu ciężarów (W). 22.15 Wiadomości dziennika TV (W).

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja - Łódź, Piotrkowska 95. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego i sekretarz redakcji 307-26. Sekretariat 204-75. Dział ekonom. 223-95. Dział społeczny 341-10. Dział woj. 341-10. Dział miejski 293-32. 337-47. Dział sportowy. 208-95. Dział kult. i dział listów 343-80. NTU 303-04 (g. 10-12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30, czynne do g. 15.30, sobota do g. 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela biuro placówki "Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe "Prasa Łódzka". RSW "Prasa" Łódź, Piotrkowska 95. Rekopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca.